Nr. 78. Kraków, Piątek 18 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: *„KURJER" — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OBECNA SYTUACJA POLITYCZNA.

W kołach świadomych istotnego stanu europejskich stosunków, z niezwykłym tym razem spokojem przyjmują wszelkie wieści o ruchach wojsk rosyjskich lub posuwaniu ich ku granicom niemiecko-austrjackim; ruchach i posuwaniu, które rzeczywiście przed trzema tygodniami odbywały się, czy to w dalszem przeprowadzeniu od dawna postanowionego planu dyslokacji, czy też z potrzeby usunięcia znaczniejszych oddziałów z okolic, nawiedzonych głodem.

Świadomi rzeczy wiedzą, że między trzema północnemi dworami odbywa się, że się tak wyrazimy, znaczący proces, ważna zmiana stanowisk, która zmierza coraz skuteczniej — pomimo nieraz sprzecznych pozorów — do wygładzenia różnic między trzema dworami, oraz zbyt ostrych we wzajemnych stosunkach kątów.

Siłą rzeczy, ale zwłaszcza w skutku wielkiego moralnego stanowiska, jakie cesarz Franciszek Józef zajął między monarchami, na mocy także znamienitego jego doświadczenia, odgrywać on począł między trzema północnemi cesarzami tę rolę, którą przed długi czas podjął się był cesarz Wilhelm I. Jak dawniej sędziwy cesarz niemiecki pośredniczył i działał łagodząco między Rosją a Austrją, tak dziś cesarz austrjacki ułatwia i układa stosunki między Niemcami a Rosją. Działa on tem skuteczniej w tym duchu i kierunku, im serdeczniejsze utrzymuje związki z carem Aleksandrem III.

Pod tym względem, bardzo znaczącym jest list, który z powodu urodzin cesarza rosyjskiego przesłał mu cesarz Franciszek Józef, a który napisanym był z niezwykłą czułością i namaszczeniem.

Zadanie odziedziczone po Wilhelmie I, a podjęte przez cesarza Franciszka Józefa, ułatwionem jest znacznie zaufaniem, czcią i najprawdziwszą przyjaźnią, jaką cesarz Wilhelm wyznaje i odczuwa dla władcy Austro-Węgier.

W tem właśnie różnica główna w położeniu. Poprzednio bowiem, za wszechwładzy księcia Bismarcka, który dla tego, że zawsze mógł być o złą wiarę podejrzanym, podejrzywał wszystkich — wszelkie zbliżenie się samodzielne Austrji do Rosji, wszelkie usiłowanie zawiązania wzajemnych lepszych stosunków, pociągało za sobą niebezpieczeństwo nielada, zagrażało przymierzu niemiecko austrjackiemu i wywołać mogło jowiszowe gromy kanclerza.

Ludzie się zmienili i rzeczy się zmieniły. Dziś cesarz Franciszek Józef może bez obawy narażenia sobie lub zniechęcenia sprzymierzeńca, zajmować wzniosłe rozjemcze między nieraz sprzecznemi nietylko interesami ale i stosunkami, stanowisko. Każdy kto rozumie sprawy ludzkie, pojmie jak doniosłem, jak korzystnem jest podobne stanowisko, jakie z niego mógłby ciągnąć osobiste i dla własnej sławy korzyści człowiek ambitny lub chciwy, polityk przebiegły lub podstępny. Ale ten, któremu w udziale przypadła ta rola, wznosi się ponad zwykłe rachuby politykomanów; on ma wyższe na oku cele i rozumie doskonale, że to właśnie stanowi jego siłę, i że zniknąłby urok w chwili, w której zamiast ku wspólnym celom używać swojego wpływu i stanowiska, nadużyłby ich ku osobistym.

To też działanie monarchy Austrji nie sięga wcale do dalekich kombinacyj politycznych; ma ono jedynie na celu pokój i dobre między trzema północnemi dworami pożycie.

Nie ulega już wątpliwości, że cesarz Aleksander III odda należącą się cesarzowi Wilhelmowi II wizytę; jedynie pora w której to się stanie, jeszcze nie jest dokładnie oznaczoną.

Tak więc stosunki między trzema dworami bynajmniej naprężonemi nie są; raczej zmierzają do złagodzenia się, jeżeli nic już do przemienienia się w ścisłe. Oznaką tego drobną jest zapewne taki układ zawarty między cesarzem Niemiec a ks. Cumberland, małżonkiem siostry carowej. W każdym razie, ruchy wojsk nie były odbiciem istotnych między trzema dworami północnemi stosunków.

Inną w tej chwili jest troska kół świadomych położenia. Oto nie wątpliwie stan Papieża jest zatrważający. Nie ulega on jakiejś niebezpiecznej chorobie — ale najniebezpieczniejszej, bo starości. Dostrzega się już pewnego rodzaju marazmu a rzecz przedłużyć się może miesiące, lecz jednocześnie może Ojciec św. z dnia na dzień zasnąć snem wieczystym.

Z bieżącej chwili.

Nasi liberałowie, podszywający się także pod nazwę postępowców i demokratów, choć odznaczają się poglądami wielce zacofanemi i bez zmiany powtarzają hasła z przed połowy lub nawet całego wieku a społeczeństwo przynajmniej pod względem towarzyskim dzielą na kast szereg cały, wynaleźli formułkę, która im starczyć ma do rozwiązywania wszelkich zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych. Gdy np. ktoś zacznie się żalić, że rząd centralny po macoszemu traktuje Galicję, gdy urzędnicy żalą się na niskie pensie i że rząd jakby dla drwin na 50.000 osób przyznał 500.000 złr., jako dodatek, gdy inteligencja skarży się na ciemnotę ludu z powodu braku szkół, gdy duchowieństwo wskazuje na demoralizujących lud szynkarzy żydowskich, gdy wieśniak z głodu umiera z powodu nieurodzaju, gdy rolnik rozpacza z powodu, że wysprzedawszy swe zbiory nie zebrał dosyć grosza na opłacenie podatków a mieszczanin narzeka na drożyznę powtarzają liberałowie od *Nowej Reformy* i pokrewnych dzienników: „Wszystkiemu winni klerykałowie (t. j szczerzy katolicy) i konserwatyści Usuńcie ich z wszystkich ciał reprezentacyjnych a odebrane im mandaty nam powierzcie a będzie dobrze!"

Nie inaczej niegdyś rozumowali we Francji przeciwnicy starego porządku i wnet wywołali wielką rewolucję. Jakież były jej skutki? Pomijamy klęski, jakie zgotował Francji teroryzm Dantonów, Robespierre'ów i Maratów, aby rzucić okiem na gospodarcze i polityczne skutki rewolucji francuzkiej W dziedzinie gospodarczej zaprowadziła ona przedewszystkiem wolną konkurencję, która, pożyteczna w zasadzie, stała się zgubną dla społeczeństw z powodu, że poszczególne jednostki nie przystąpiły do współzawodnictwa z równemi zasobami intelektualnemi i materjalnemi. Wskutek tego kapitał, który zarazem miał na swe usługi inteligencję, zdołał opanować wszystkie gałęzie produkcji, degradując niegdyś zamożnych i niezależnych rzemieślników i drobnych przemysłowców na prostych robotników, zawisłych od konjunktur na rynku wszechświatowym i od łaski kapitalisty. Nie mogąc się obyć bez łaski swego pryncypała, nie jest robotnik także politycznie niezawisłym, bo dla chleba zmuszony często głosować według z góry odebranych wskazówek. Nic więc dziwnego, że wszędzie, nawet w państwach, gdzie głosowanie jest powszechne, rej wodzą kapitaliści a w pierwszym rzędzie, obdarzeni przez rewolucje pełnią praw obywatelskich, żydzi. Pod płaszczykiem demokracji rządzi dziś w Europie oligarchja a procent niezadowolonych jest bez porównania większy, niż przed wiekiem.

Kiedy przecież przed wiekiem powodem niezadowolenia była niewola polityczna niektórych warstw społecznych, kiedy warstwy te, mające się przeciętnie materjalnie niezgorzej a często lepiej od warstw uprzywilejowanych, z ambicji pragnęły także równouprawnienia politycznego, to dziś nie wchodzi już w rachubę ambicja, bo miljony wydziedziczonych i głodnych o chleb wołają, wołają o pracę, aby krwawym potem zdobyć choćby kawałek chleba na zaspokojenie głodu. Głód jest złym doradcą, przygłusza sumienie i tępi poczucie moralności Dlatego też głodni nie przebierają w środkach walki o chleb i o pracę. W chwili więc, kiedy w stolicy Francji doszedł do szczytu potęgi najskrajniejszy liberalizm, kiedy żyd Dreyfuss uznał, że czas już, aby rzeczpospolita zerwała nawet czysto formalny związek z Kościołem i zupełnie się wyparła chrystjanizmu, w sto lat po wielkiej rewolucji, która ludzkości przynieść miała zbawienie, robotnicy doprowadzeni bezwzględnym wyzyskiem, nie uznających ni Boga ni moralności kapitalistów, rozpoczęli walkę ze społeczeństwem a raczej z liberalno-kapitalistyczną oligarchją. Nie mając na swe usługi ni armat ni karabinów, uciekli się do bomb i dynamitu. I zniknął spokój mieszkańców Paryża, bo przerywa im sen huk pękających bomb i łoskot spadających z uszkodzonych murów cegieł.

Cóż wobec tego czynią liberałowie decydujący o losach Francji? Czy w imię ludzkości i społecznej sprawiedliwości myślą nad sposobami zaspokojenia głodnych i pohamowania wyuzdanej samowoli kapitalistów? Bynajmniej, bo byliby zmuszeni wyrzec się znacznej części dochodów a tem samem niejednej przyjemności zmysłowej. Cóż więc czynią? Oto nakładają karę śmierci na tych, którzy w rozpaczy burzą im spokój a liberalne sumienie, które skłoniło ich do zniesienia kary śmierci za ojcobójstwo, nie ujmie się za tymi, których głód popchnął do zbrodni, a w których bezwyznaniowe szkoły oraz liberalne dzienniki, książki i broszury wytępiły wszelkie wrodzone poczucie moralności. Zgadza to się zupełnie z zasadami liberalizmu, żeby znosić rozwój wszelkich namiętności, żeby je nawet podbudzać, ale skoro zdemoralizowane jednostki przekroczą po za granice oznaczone przez interes kapitału, liberalizm, zgodnie z zasadą walki o byt, pozwala a nawet nakazuje je zniweczyć.

Prasa liberalna, która zatrwożyła się owocami swej pracy, obawia się widocznie, żeby społeczeństwo nie poznało się na zgubności liberalizmu Usiłuje więc udowodnić, że sprawami zamachów są indywidua, o których nawet przeciwnik Lombrosa byłby zmuszony powiedzieć, że to warjaci. Czysto żydowskie dzienniki, jak *Neue Freie Presse* posuwają się jeszcze dalej, bo opierając się na niestwierdzonej zresztą pogłosce, jakoby zamachy w stolicy Francji wykonywali anarchiści hiszpańscy, powołując się dalej na powtarzające się w Hiszpanji zamachy, twierdzą, że należy je uważać za naturalne następstwo panującej w ojczyźnie Lojoli „niewoli duchowej". Niezdolna ani na chwilę pozbyć się perfidji *N. Fr. Presse* była o tyle nie oględna, że sama pisała, iż ojczyzną zamachów dynamitowych były protestanckie Niemcy a ojcem osławiony Most, który nie był wychowańcem Jezuitów a więc nie wyrósł w niewoli duchowej.

Wywody prasy żydowskiej nikogo nie zdołają zbałamucić. Wszystkie społeczeństwa europejskie zaczynają już należycie oceniać wartość liberalizmu i niebawem odrzucą go bez względu na to, czy występuje pod firmą własną czy też zapożycza jej od postępu i demokracji. W naszem społeczeństwie zwrot będzie tem łatwiejszy, ponieważ zasady liberalizmu w gruncie rzeczy nie wielu u nas mają świadomych zwolenników, jakkolwiek w szerokich kołach zdołały już wytworzyć obojętność dla przekazanych nam przez przodków zdrowych zasad świętych i tradycyj.

Z KRAJU.

(List „Kurjera Polskiego").

Warunki języka polskiego w Biały.

Biała 12 marca.

Od niedawna Polacy w Galicji zaczęli coraz baczniejszą zwracać uwagę na stosunki narodowe i robotnicze Biały, Bielska i okolicy. Przy ocenie tych stosunków wydawano nierzadko wyroki tak w pismach jak w rozmowach dla niejednej osoby krzywdzące, a mianowicie jakoby księża i inni Polacy w Biały zamieszkali nie bronili swej narodowości, lecz nawet pomagali czynnie szerzeniu się germanizacji w kościele, szkole, w sądzie itd. Tymczasem języka niemieckiego używają dziś ci, co się czują Polakami, tylko z konieczności w załatwianiu spraw z Niemcami; musi tedy ksiądz mówić kazanie po niemiecku, bo w braku niemieckich kazań w kościele katolickim, mógłby katolik-Niemiec pójść do kościoła protestanckiego na niemieckie kazanie.

Są jednak inne ważne sprawy, które się traci z oczu, a które należałoby inaczej załatwić np. sprawa szkoły uzupełniającej przemysłowej. Do tej szkoły uczęszcza około 300 młodzieży przeważnie polskiej, zdalsza tu przybyłej. Zdawałoby się, że duch polski powinien tu być górą. A przecie mimo to, że Wydział krajowy na cele tej szkoły płaci 400 złr. a Wydział Rady pow. bialskiej również pewną kwotą przyczynił się do otwarcia tej szkoły — a Rada gminna miasta Biały ofiarowała tylko 200 złr. to przecież dyrektor szkoły i nauczyciele (z polskiemi nazwiskami Niemcy) starają się plan nauki przeprowadzić w duchu niemieckim — a pieczęć tej szkoły brzmi: *„gewerbliche Fortbildungsschule in Biala"*. Dopiero po pięciu miesiącach istnienia tej szkoły będzie dopuszczona nauka religji.

Na 40 tysięcy mieszkańców obu miast i okolicy niema ani jednej szkoły polskiej, natomiast są niemieckie: gimnazjum, szkoła realna, seminarjum nauczycielskie, szkoła przemysłowa wyższa i niższa i 12 szkół ludowych. Co na to powiedzieć?!

W Lipsku deutscher Schulverein ma na 270 dzieci $^{2}/_{3}$ polskich dzieci, których wabi do germanizacji obiadami podczas zimy, datkami na gwiazdkę, nagrodami przy końcu roku szkolnego, dlatego, że gmina lipnicka nie uzyskawszy przy budowie gmachu szkolnego pomocy materjalnej u kompetentnej władzy, była moralnie zmuszoną oddać budynek dla bogatego Schulvereinu.

Przystaniami polskości są jedynie „Czytelnia polska," „Katolickie stowarzyszenie czeladników" i „Dom robotniczy."

„Dom robotniczy" w Biały.

Musiałby być twardym jak kamień, człowiek, którzyby od czasu do czasu nie doznał uczucia boleści na widok nędzy, jaka obecnie występuje nie pojedynczo, lecz w wielkiej masie. Lekarzy jest dosyć na biedę, atoli ich środki nie bardzo skutkują, nawet szkodzą, a liczba biedaków rośnie. Obojętnie tej nędzy przypatrywać się niepodobna, z pomocą trzeba się spieszyć; ale jak pomódz?

Obecnie, kiedy głód coraz silniej zaczyna pukać do mieszkań ubogich, a nawet zadaje biedakom rany, wypada na potężny głos Biskupa rzymskiego użyć robotnikom przynajmniej jednego z tych środków, jakie są w ich mocy. To też w Białej w obec tego, że grunt duszy ogromnej większości stanu robotniczego jest jeszcze zdrowy i chrześcijański, mogło zwłaszcza po upadku zwodniczego *„Fachvereinu"* przyjść do skutku założenie stowarzyszenia pod tytułem: „Dom robotniczy." W obec tego stanu rzeczy, że opór robotników zwykł pobudzać do mściwości podejrzanych chlebodawców i ich urzędników a jakakolwiek niechęć i reakcja ze strony robotników zwykle pogarsza ich niedolę, przeto „dom robotniczy" w Białej stara się o to, aby nie drażniąc pracodawców, połączonemi siłami robotniczemi łagodnie choć stanowczo na zasadach chrześcijańskich zaradzać nędzy i zniszczeniu. Jeśli ludzie na wsi łączą się w „kółko rolnicze" i zakładają „czytelnię ludową" i odnoszą ztąd korzyści, czemuby nie miało się w Białej i Bielsku, gdzie robotników około 20 tysięcy, utrzymać stowarzyszenia, w któremby można omawiać kłopoty stanu robotniczego, obmyślać środki zaradcze i wspólnemi siły dążyć do usunięcia przykrości, do złagodzenia nędzy, do polepszenia bytu? Po zatwierdzeniu statutu przez sąd handlowy w Wadowicach dnia 20 go listopada r. zeszł., „dom roborniczy" w Białej, zwyciężając z wytrwałością jedną przeszkodę po drugiej, doprowadził sprawę swego rozwoju do tego stopnia, że z funduszu, utworzonego z udziałów 10-cio reńskowych, już z początkiem lutego b. r. otworzył sklep z artykułami dla robotników potrzebnemi. Z końcem lutego rachunek wykazał dochodu pieniężnego złr. 3.600, a rozchodu złr. 3.400. W obec tego rezultatu zamachy wrogów stowarzyszenia upadają, a liczba członków wzrasta.

Założenie sklepu jest dopiero środkiem do tego, aby częścią zysku sklepowego z końcem roku obdzielić członków, inną część zysku odłożyć na urządzenie taniej kuchni, na wybudowanie taniego mieszkania dla robotników, na urządzenie sypialń, składów i t. d., jak również, aby pewną część tego zysku obrócić na zapomogi dla podupadłych robotników.

Cel chwalebny; czy da się wykonać? Niezawodnie, jeśli prócz roztropnego, zgodnego i sumiennego zarządu stowarzyszenia członkowie nie dadzą się bałamucić wrogom i fałszywym przyjaciołom i wybaczając sobie po chrześcijańsku wzajemnie urazy, oddadzą w ofierze swą wolę pod wolę sumiennego zarządu.

Pisząc te słowa, wyrażam me zdziwienie, że w Krakowie, gdzie klasa robotnicza jest liczebnie znaczna i acz tu niedawno przebywam, żal ściska serce na widok nędzy ludzi z klasy robotniczej, że dotąd nie ma podobnego stowarzyszenia robotniczego, bo chociaż któreś stowarzyszenie wypisało na swoim sztandarze chwalebny cel obrony interesów robotniczych, jednak nie przynosi pożądanego pożytku. Wszak zarząd stowarzyszenia tego lekceważąc uczucia religijne, choć raczej jednym zamachem pióra rozwiązywać kwestje pierwszorzędne, bawi się w nauczyciela ludzkości zapomocą czasopisma i na zgromadzeniach stacza walki na pióra i krzyczy a nie umie wypełnić zadania stowarzyszenia robotniczego. Wskutek tego łatwo budzi się myśl założenia w Krakowie stowarzyszenia robotniczego na zasadach chrześcijańskich, iżby to stowarzyszenie nie samochwalstwem i butą dawało się we znaki społeczeństwu, lecz czynami pomódz najmniejszym z braci.

Ks. *Jan Łabaj*,
wikarjusz kościoła św. Mikołaja.

KURJER LWOWSKI.

* W czytelni ludowej miał w ubiegłą niedzielę dr. Marjan Ciesielski odczyt, w którym poruszył kwestję fachowego wykształcenia urzędników kolejowych.

* W pewnym domu przy ulicy Łyczakowskiej znaleziono onegdaj kościotrup człowieka, zagrzebany w ziemię na pół metra głęboko. Zachodzi podejrzenie, iż tam popełnioną została zbrodnia.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Podwołoczyskach na rzecz zarobników pozbawionych utrzymania, wskutek zamknięcia granicy rosyjskiej dla transportów zbożowych, kupcy tamtejsi urządzili 12 b. m. wieczorek, który przyniósł około 300 złr.

* Świetne rezultaty świeżo odkrytych szybów naftowych w Potoku pod Krosnem zachęciły liczny szereg przedsiębiorców do nabywania sąsiednich terenów, tak, że obecnie każda najmniejsza parcela znalazła nabywcę, często za drogie pieniądze. W ostatnich czasach nabyło konsorcjum z p. Józefem Wiktorem na czele, którego dodatnia działalność w przedsiębiorstwach górniczych jest znaną, prawo eksploatacji na obszarze przeszło 200 morgów w sąsiedniej gminie Białobrzegi, tuż obok wybuchowych szybów w Potoku i Taraszówce.

NOMINACJE.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Jana Piaseckiego z Limanowy do Wadowic, Tadeusza Rozborskiego z Wieliczki do Limanowy, dr. Piotra Hubal Dobrzańskiego z Dobromila do Wieliczki, oraz Juljana Kokurewicza z Wadowic do Lwowa.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

76) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Może nawet starszy, — rzekła Genia, ale on o swojem pochodzeniu nigdy nie wspomina.

— Tak jak pan Zaklika, — dodał Frydrusz z przekąsem.

— Tak, — rzekła Genia przytomnie, bo to się samo przez się rozumie!

— Ale dlaczego mnie nie lubi? — zapytał znów Frydrusz bardzo niecierpliwie, — to są uprzedzenia, których ja sobie wytłumaczyć nie umiem

— On nie ma żadnych uprzedzeń, — odpowiedziała mu Genia, — ani przeciw stronnictwom, ani przeciw osobom. On, jako kapłan, stoi ponad stronnictwami, tylko i właśnie dlatego jest zdania, że sprawy Kościoła i wiary wyłącznie do duchowieństwa należą a ludzie świeccy nie powinni w tych sprawach głosu zabierać; powiada przytem, że nie rozdzielanie, ale łączenie i zlewanie warstw społecznych ze sobą powinno być obowiązkiem każdego dobrego obywatela: więc może z tego punktu widzenia ma panu coś do zarzucenia...

W tej chwili wniesiono zdrowie Prandoty i Zaklika miał serdeczną przemowę do swego przyjaciela — a potem zrobił się gwar jeszcze większy i wszelkie rozmowy uboczne stały się niemożebne.

Jak tylko wstano od stołu, Ignaś uciekł od tego gwaru, poszedł do siebie na górę i zamknął się w swoim pokoju.

Teraz już wszystko przepadło! — zawołał w myśli do siebie, — i ja temu winien! Straciłem samowolnie najpiękniejszą kobietę w świecie, kobietę jedyną, która mogła mnie uszczęśliwić, kobietę taką, która mnie także kochała. Ale naturalnie... widząc przed sobą takiego bałwana, co nawet nie zdobył się na to, aby jej miłość swą wyznać, uciekła od niego. Ucieka odemnie, abym ją moją głupią facjatą nie nudził, uciekła w świat, ażeby swoje własne uczucia tem łatwiej zapomnieć. Jeżeli kto kiedy na swój los swojemi własnemi rękami zarobił, to ja; dobrze mi tak! i chciałbym, aby mnie teraz diabli porwali i strącili na same dno piekła. Wszystko mi jedno! Bez niej, cóż mi po życiu? . A tak myśląc, chodził niecierpliwemi krokami po izbie, nie mogąc nigdzie miejsca znaleźć dla siebie.

Powtórzywszy sobie te same wyrzuty sto razy, zmęczył się, zmęczenie uspokoiło go cokolwiek, ale wtedy tem silniej odegrała się w jego zbolałem sercu tęsknota za nią. Ta tęsknota rwała go jakby rozpalonemi kleszczami i zmusiła do rozmyślania nad tem czyli i jakby mógł jej zaradzić. Zarazem zaczęła się w nim budzić nadzieja, że gdyby ją tylko odszukał i rzucił się przed nią na kolana, z temi rzewnemi łzami, które mu się tak cisną do oczu, i z temi żelaznemi rękami, któremiby mógł mury rozbijać, toby mu przebaczyła. I byłoby dobrze... Ale jak ją odszukać? — To mu się zdawało nietrudno. Balcerek, przyciśnięty do muru, powie mu przecież adres jej ciotki w Warszawie, jeśli jej nie zastanie w Warszawie, to tam się dowie, gdzie ta ciotka ma swoją wioskę, a jeżeli i na wsi jej nie zastanie, to przecież tam mu powiedzą, do których kąpiel ją ciotka wywiozła. O to więc tylko idzie, aby mu ojciec pozwolił do Warszawy pojechać. W tym celu trzeba jakiś inny pozór wymyśleć. Ale i o pozór nietrudno, bo Firlejowie dają bal kostiumowy, kostiumów potrzeba dla niego, dla Geni i dla ojca, a dostać ich można tylko w Warszawie. Gdyby tylko ojciec sam nie chciał jechać z nim do Warszawy...

Ta nadzieja uspokoiła go znacznie, z nią położył się spać i spał jak kamień do rana.

Nazajutrz rano przedłożył ojcu, że chciałby do Warszawy pojechać.

Zaklika nie miał nawet najlżejszego przeczucia, że Ignaś ma nie-kostiumowe powody do tej podróży, ale niedobrze przyjął tę propozycję, mówiąc:

— Nie trzeba, abyś na pierwszy raz sam jechał do Warszawy Nikogo tam nie znasz, kto wie jakiebyś znajomości porobił — a dla młodego człowieka to rzecz bardzo ważna, kto go wprowadził w świat, bo od tego często na długi czas jego reputacja zależy. W jesieni zawiozę was oboje do Warszawy i tam was wprowadzę pomiędzy takich ludzi, którzy wam będą życzliwi a w danym razie i pożyteczni.

Zaś na wzmiankę o kostiumach powiedział mu krótko:

— Po kostiumy do Warszawy jechać niewarto a nawet nie trzeba. Niewarto, bo przecież nie będziemy naśladować tych furfantów, którzy tracą pieniądze na to, aby sprawić wrażenie na balu i aby o nich potem przez parę tygodni gadano — a nie trzeba dlatego, bo przecież mamy naszego Wójtowicza w Lublinie, który przez lat trzydzieści był krawcem przy Wielkim Teatrze w Warszawie. Jeżeli tedy chcesz, to jedź do Lublina, ale przedtem rozmów się z Genią a potem weź Fujarę ze sobą, bo nikt się na tych rzeczach nie zna lepiej od niego.

Z Zakliką, kiedy chodziło o rzeczy takie, o których miał swoje zdanie, nie było żadnych dyskusji, bo oporu nie cierpiał: Ignasiowi spadł zatem nowy i bardzo ciężki kamień na serce. Odszedł milczący, ale całkiem spłaszczony tym ojcowskim zakazem: jakoż dziś uczuł po raz pierwszy w swem życiu, jak to czasem ciężko mieć ojca...

W dawniejszych czasach, kiedy ludzi już z dziecka tak usposabiano, ażeby zawczasu stawali na własnych nogach, i kiedy tradycyjna awanturniczość bardzo wiele się przyczyniała do tego, ażeby się wyrabiały charaktery silne, zdecydowane i przedsiębiorcze, każdy młody człowiek, porwany tak gorącą miłością, byłby znalazł sposób na to, aby się wyrwać z rodzicielskiego domu i nietylko do Warszawy, ale nawet na kraj świata pojechać: jechali przecież na Kresy i do legionów i na inne równie ryzykowne wyprawy, najczęściej także przeciwko woli rodziców. Ale Ignaś, syn swego czasu, nie miał w sobie tej tradycyjnej energji — a wtedy jeszcze się nawet w nim nie rozbudził ten człowiek, jakim go stworzyła natura. Upadł więc pod ciężarem tego zakazu, zwinął się w sobie i oddał się na pastwę tym wszystkim bolom, które jego duszę i serce coraz więcej trawiły.

Odtąd stał się milczącym i w sobie zamkniętym dla całego swego otoczenia. Miał to uczucie, że każde zwierzenie się jest zarazem upokorzeniem, więc się nie zwierzał nikomu, był przytem dla wszystkich jeszcze daleko grzeczniejszym niż dotąd, bo nie chciał, aby się ktokolwiek choćby tylko domyślał jego boleści. Natomiast wszakże, w tem swojem zamknięciu się w sobie, marząc bezustannie o Florze, idealizował coraz więcej przedmiot swojej miłości.

Idealizowanie miłości, od czasu Greków aż do ostatniej epoki romantyzmu, nie wychodziło nigdy od kobiet. Kobieta, naturalniejsza w całej swojej istocie od mężczyzny, nie może się obronić temu uczuciu, że miłość ma także swoją naturę fizyczną i że to właśnie kobiecie przychodzi ponosić natury tej skutki — a to musi koniecznie, choćby, nawet bezwiednie, materyalizować jej idealne marzenia; zaś oprócz tego najniewinniejsza kobieta nie może nie wiedzieć, że nawet pomiędzy najpiękniejszymi typami mężczyzn bardzo mało jest ideałów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm krajowy.

Komisja budżetowa załatwiła preliminarz budżetu zakładu kulparkowskiego na rok 1892. Wydatki zwyczajne wynoszą 173.707 złr., nadzwyczajne 10.214 złr., razem 189.921 złr. Preliminarz ten jest wyższy od preliminarza Wydziału krajowego, a to wskutek tego, iż ceny żywności już po ułożeniu preliminarza przez Wydział krajowy znacznie poszły w górę. Komisja budżetowa zaakceptowała wszystkie wnioski ankiety, zwołanej przez Wydział krajowy dla reorganizacji Zakładu kulparkowskiego. Wstrzymano jedynie decyzję co do dobudowania 2 skrzydeł do gmachu kulparkowskiego, podniósł bowiem p. Czyżewicz, że korzystniejszem byłoby wybudowanie 2 osobnych pawilonów, aniżeli dobudowanie skrzydeł do obecnego gmachu.

* * *

Komisja prawnicza na podstawie sprawozdania p. Fruchtmana, uchwaliła przedstawić Sejmowi potrzebę powiększenia liczby posłów z miasta Lwowa o dwóch, zaś z miasta Krakowa o jednego posła, z tym dodatkiem, aby wybory uzupełniające jeszcze w bieżącej sesji dokonane zostały. Nadto przedstawia potrzebę przyznania głosów wirylnych: prezesowi akademji Umiejętności w Krakowie i rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie.

Również załatwiła komisja zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego projekt ustawy uzupełniającej postanowienie ustawy krajowej o założeniu i wewnętrznym urządzeniu ksiąg hypotecznych. Referentem był p. Klemensiewicz.

* * *

Komisja gospodarstwa krajowego obradowała nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o szkole rolniczej w Czernichowie i postanowiła rzecz tę dokładniej zbadać. W tym celu wybrano subkomitet.

* * *

Dalszem przedłożeniem, jakie Wydział krajowy Sejmowi przedłożył, jest sprawozdanie w przedmiocie spraw górniczych: Wydział krajowy wnosi o przyznanie kredytu w kwocie 12.900 złr. na różne cele górnicze. Nadto żąda Wydział krajowy od Sejmu upoważnienia do poczynienia starań u rządu o ustalenie wykładów o górnictwie i przemyśle nafty i wosku ziemnego w tutejszej wyższej szkole politechnicznej, i o urządzenie takiego zbioru przyrządów wiertniczych, któryby nietylko dla wykładów był pomocnym, ale i przedsiębiorców tych prac obznajomił z najnowszemi wynalazkami. Połowę kosztów do założenia muzeum chce ponieść Wydział krajowy, byle nie miał żadnych dalszych

Bitwy
pod Dobrem, Wawrem i Grochowem
w sześćdziesiątą pierwszą rocznicę.

Opowiadanie weterana.

Zwycięztwo Dwernickiego pod Stoczkiem podniosło nietylko wojenny zapał żołnierzy, ale podniosło upadłego ducha jenerałów polskich do tego stopnia, że sami nalegali, aby naczelny wódz korzystał z chwilowego rozerwania sił nieprzyjaciela i uderzył albo na odosobniony na drodze okuniewskiej korpus jenerała Rozena, albo na korpusy przedzierające się pod dowództwem Dybicza przez bagna wzdłuż szosy siedleckiej. Na radzie wojennej postanowiono stoczyć dnia 18 lutego walną bitwę z Dybiczem na polach między Janowem i Mińskiem. Wysłano zatem w posiłek Żymirskiemu dywizje jazdy jenerała Łubieńskiego z tem poleceniem, aby cofał swój korpus na Kałuszyn ku Mińsku i 17-go lutego utrzymał koniecznie w swych rękach pozycje na pagórkach Janowa.

Tymczasem rozeszła się wieść, że jenerał Rozen opanował Liw i Pniewnik i że wysunął swe czaty aż pod Dobre. Zachęcony przykładem Dwernickiego, ruszył jenerał Skrzynecki 15 lutego ku nieprzyjacielowi w zamiarze starcia się z jego przednią strażą. Na czoło swej dywizji wprowadził Skrzynecki czwarty pułk piechoty linjowej a dowódca pułku Bogusławski wyprawił pierwszy bataljon, jako straż przednią o pewną odległość naprzód. Docierając pod Dobre ujrzał ów bataljon pierwszy raz przed sobą moskali po wypędzeniu ich z Warszawy, a widok ten tak go rozpalił, że zerwał się nagle jak wicher i pędząc zapamiętale w ogień dział i ręcznej broni, spustoszył blizkiemi strzały szeregi nieprzyjaciela tak strasznie, że wpadł bagnetami na bezładne już tłumy i kładąc wszystko trupem, co opór stawić śmiało, wpędził działa i zdziesiątkowane bataljony jego na powrót w głąb lasów. Huk dział przyspieszył pochód dywizji polskiej i w kilku chwilach stanęła cała gotowa do boju, ale też i jenerał Rozen nie zraził się klęską swej przedniej straży i ze znacznie większemi siłami rozpoczął walkę na nowo. Moskale bili się zacięcie i chociaż potężna dywizja polska roztrącała ich kolumny, ponawiali bój tak długo, dopóki czwarty pułk nie rozniósł bagnetami brygady grenadjerów jenerała Murawiewa i nie wpędził jej szczątków w rozsypce do lasów. Przerażeni klęską grenadjerów, pierzchnęli moskale na całej linji i jenerał Rozen ujrzał się zmuszonym cofnąć swój korpus do Pniewnika i Liwu. Cztery działa, kilka chorągwi i 200 przeszło jeńców odesłał Skrzynecki do głównej armji a dywizja jego stanęła obozem na pobojowisku. Po rozbiciu korpusu Geismara pod Stoczkiem nie padł przez całą dobę ani jeden strzał z korpusów Dybicza, lecz już o świcie 16 lutego zagrzmiały na nowo działa i wojska Palena, wielkiego księcia Konstantego i jenerała Witta zaczęły przedzierać się szosą siedlecką oraz wszystkiemi drogami i groblami przez rozległy obszar bagnisk podlaskich. Z rana stawiał im czoło jenerał Żymirski, lecz mając rozkaz utrzymania 17 lutego pozycji na wzgórzach Janowa, oddał bataljon 7 pułku piechoty, szwadron 1 pułku ułanów i dwa działa pod komendę majora Wysockiego i polecił mu, aby zamaskował odwrót jego korpusu i bronił nieprzyjacielowi, o ile podoła, przystępu na otwarte pola. Z nadludzką wytrwałością zatrzymała ta garstka przez godzin kilka nieprzyjaciela na drogach między bagnami i dopiero wtenczas, kiedy Wysocki spostrzegł, że została od korpusu odciętą, cofnęła się na gościniec okuniewski, gdzie spotkała patrole dywizji Skrzyneckiego.

Śród tych wypadków przybył eksdyktator Chłopicki do głównej kwatery w Okuniewie i powagą swego zdania wpłynął, że odstąpiono od zamiaru stoczenia 18 lutego bitwy pod Mińskiem i postanowiono zgnieść i rozbroić pierwej korpus Rozena w ostępie okuniewskim, a potem uderzyć wszystkiemi siłami na armje Dybicza. Ręcząc za powodzenie, ofiarował Chłopicki czynny swój udział i wysłał do Skrzyneckiego rozkaz, aby ustępując, starał się pościg Rozena wprowadzić 18-go lutego w ostępy Okuniewa.

Tymczasem jenerał Chrzanowski, jako szef sztabu korpusu jenerała Żymirskiego, prowadził 17 lutego odwrót z Kałuszyna tak umiejętnie i z taką bystrością genjalnego wodza, że trzy korpusy Dybicza nietylko nie złamały, ale nawet nie zachwiały korpusu polskiego i przeciwnie krwawo znaczyły same każdy krok śmielszego swego zapędu. Nad wieczorem, kiedy Chrzanowski wprowadzał już piechotę na wzgórza Janowa, uderzyła na tylną straż polską dywizja kirasjerów jenerała Kablukowa, lecz bataljony jenerała Rolanda odparły naczelne ich szwadrony tak skutecznym ogniem, że uchodząc w rozsypce, rozbiły własnym ciężarem następujące za sobą kolumny. Rozruch uchodzącej tak wielkiej masy jazdy, rzucił popłoch w szeregi piechoty Palena i sprawił, że ta zwróciła się w tył i niepowstrzymanie zaczęła się cofać. Spokojnie przeto upłynęła noc z 17 go na 18-go lutego i Chrzanowski sprawił z zupełną swobodą szyk bojowy, a kiedy objechawszy wszystkie posterunki i czaty, wracał znużony do swego namiotu wręczył mu adjutant Skrzyneckiego rozkaz naczelnego wodza, aby 18-go lutego cofał korpus ku Miłosny, gdzie wskazane mu będzie dalsze przeznaczenie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Ankieta
w sprawie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych.

Jak to już donosiłem, sprosił Wydział krajowy fachową ankietę do przedstawienia mu zasad, na jakich reformę postępowania niespornego na podstawie zebranego materjału oprzećby należało.

Ankieta odbyła się w dniach 13-go i 14-go marca b. r. pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego, dra Damiana Sawczaka, przy współudziale członków sejmowej komisji prawniczej, to jest pp. Dworskiego, Fruchtmana, Klemensiewicza, Brunickiego, Lenartowicza, Madejskiego, Rożankowskiego i Zolla, a nadto pp. Engenjusza Abrahamowicza, Leona hr. Pinińskiego, posłów do Rady państwa, wreszcie pp. Herasimowicza, posła na Sejm krajowy, tudzież pp. dra Baucha i Brzeźnickiego, radców apelacyjnych Jasińskiego, prezydenta krakowskiego sądu krajowego, dra Małachowskiego, adwokata i dra Wursta, notarjusza. Za substrat do obrad ankiety służył kwestjonarjusz, ułożony przez dra Sawczaka a będący wynikiem przedstawionych w materjałach opinij Towarzystw prawniczych, Izb notarjalnych, adwokackich i t. d.

Ankieta zgodziła się jednomyślnie na przedstawiony kwestjonarjusz i na podstawie tegoż uchwaliła zasady reformy, streszczające się w następujących punktach:

1. Reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych a w szczególności w sprawach spadkowych, opiekuńczych i kuratelarnych jest ze względu na nasze stosunki niezbędnie konieczną.

2. a) We wszystkich działach dzisiejszego postępowania w sprawach niespornych, należy przeprowadzić ścisły rozdział czynności, polegających na właściwem orzekaniu, od czynności, których zadaniem jest tylko stwierdzenie faktów i dostarczanie publicznych dokumentów dowodowych.

Pierwsze pozostać mają przy sądach, drugie należy z zakresu sądownictwa wyłączyć i oddać z ustawy notarjuszowi, nie uwłaczając jednak dotychczasowej kontroli sądu nad nim.

Wskutek tego ograniczać się będzie czynność sędziego w toku rozprawy spadkowej na przyznaniu spadku i na rozsądzaniu nadarzających się w toku rozprawy kwestyj spornych.

b) Taksa notarjusza powinna być obliczoną podług wartości majątku bez względu na to, jak długo notarjusz pracował; dla ubogich darmo, dla mniej zamożnych taryfa progresywna. Należytości te wymierzać i ściągać razem z należytością skarbową mają urzędy podatkowe.

c) Notarjuszom, jako komisarzom sądowym, należy pozostawić wolność wyręczania się w czynnościach urzędowych, odnoszących się do spraw spadkowych, ukwalifikowanymi zastępcami, którymi jednak mogą być tylko kandydaci notarjalni egzaminowani, zaprzysiężeni i zaopatrzeni odpowiedniemi dekretami ze strony sądu, upoważniającymi ich do zastępowania notarjuszy, jako delegatów sądowych. Zastępcy ci działać będą pod odpowiedzialnością notarjuszy, muszą otrzymać pisemne polecenie od swojego notarjusza i to tylko dla pewnych specjalnych czynności po za siedzibą urzędową notarjusza spełnić się mających.

3. a) Prowadzący metryki ma obowiązek razem z doniesieniem o śmierci oznajmić, czy pozostał ruchomy lub nieruchomy majątek i czy istnieją niewłasnowolni spadkobiercy a to jak najspieszniej i najdalej do dni ośmiu.

b) Naczelnictwo gminy ma obowiązek zarządzić prowizoryczne środki zabezpieczenia majątku małoletnich nieobecnych lub niewłasnowolnych spadkobierców i donieść o zarządzeniu bezzwłocznie notarjuszowi.

4. Przepisy patentu z dnia 9-go sierpnia 1854 roku nr. 208 Dz. pr p., według których spisanie aktu śmierci i innych nastąpić winno w miejscu mieszkania zmarłego, mają być w tym kierunku zmienione, iż czynność ta tylko w wyjątkowych wypadkach, w razie koniecznej potrzeby lub na żądanie spadkobierców w miejscu zamieszkania zmarłego przedsięwziętą być winna.

5 Przy spadkach włościańskich i drobnych małomiejskich spisane być winny o ile to być może wszystkie do (wyłącznie dekretu) dziedzictwa potrzebne akta w jednym nieprzerwanym protokole i na jednym terminie.

6. Urządzenie administracji spadku, zabezpieczenie majątku, zawiadomienia dziedziców, legatarjuszy, egzekutorów testamentu i t. p. wogóle czynności dotychczas według §§ 75, 76, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90 i 91 patentu sądom przydzielone, dalej odebranie przyrzeczenia opieki, odebranie w toku pertraktacji przysięgi od świadków na ustne ostatniej woli rozporządzenie, rozpisanie wszelkich edyktów i t p. ma być pozostawione delegatowi sądowemu.

7. Czas terminów edyktalnych skrócić należy najwyżej do 6 miesięcy. Oprócz ogłoszenia w gazecie urzędowej należy zarządzić ogłoszenie także w miejscach ostatniego pobytu.

8. Po przesłuchaniu stron w razie uprawdopodobnionego zatajenia majątku dopuszczoną być winna na żądanie spadkobiercy lub legatarjusza w drodze niespornego postępowania, w każdym okresie przewodu spadkowego a nawet po jego ukończeniu — przysięga manifestacyjna.

Sąd na podstawie przedłożonego mu przez delegata sądowego aktu, wyda w drodze niespornej orzeczenie o dopuszczalności przysięgi, która w czasie trwania przewodu spadkowego odebraną być może także przez delegata sądowego.

9. a) Fizyczny dział spadku ma być przeprowadzony definitywnie w drodze niespornej ze skutkiem wykonalności, jeżeli którykolwiek z interesowanych działu zażąda.

b) Sam dział przeprowadza notarjusz, sporne szczegóły wyłaniające się w toku działu, rozstrzyga sąd bez formy procesu na zasadach dowodowych proceduralnych.

c) Dział spadku ma być przeprowadzony przed dekretem dziedzictwa, gdy tego choćby jeden dziedzic zażąda. Jeżeli wszyscy dziedzice są małoletni a dziedziczą bez testamentu, wtedy dział ma się odbyć po wydaniu dekretu dziedzictwa, albo na żądanie tego dziedzica, który dojdzie do pełnoletności, albo gdy sąd nadopiekuńczy uzna tego potrzebę.

d) Wynik podziału wciąganym być ma do dekretu dziedzictwa.

10) Dla wzmocnienia nadzoru nad opieką i kuratelą ustanowić należy rady opiekuńcze jako organ pomocniczy, kontrolujący działalność opiek i kuratorów, mający obowiązek donoszenia sądowi o nadużyciach lub zaniedbaniach opiek i kuratorów i posiadający prawo głosu doradczego w ważniejszych kwestjach zarządu majątkiem kuratorów.

Dla każdej gminy wiejskiej może być mianowaną jedna stała rada dla wszystkich spraw, dla innych ustanowioną będzie rada w każdym poszczególnym wypadku z członków rodziny lub mężów zaufania.

11 W wypadkach przewidzianych w § 1 ust. z 31/3 1890 r. Nr. 53, D p. p. winny być uwolnione od należytości skarbowych wszystkie spadki, których czysta wartość kwoty 500 złr. nie przenosi.

12. Oprócz powyższych uchwał zmierzających do reformy postępowania niespornego, oświadczyła ankieta, iżby było pożądanem żądać równocześnie od rządu:

a) pomnożenia liczby sądów,

b) powiększenia sił sędziowskich i

c) tępienia pokątnego pisarstwa przez wprowadzenie do kodeksu karnego odpowiednich postanowień.

Uchwały te przedstawione zostaną Wydziałowi krajowemu a następnie Sejmowi. Dodać tylko wypada, iż zebrana ankieta wyraziła przez usta p. Madeyskiego p. dr Sawczakowi uznanie i podziękowanie za rozumne zarządzenia co do zebrania materjałów jakoteż urzędnikom pp. Brąglewiczowi i Skotwińskiemu za udział w tej pracy, która wedle słów p. Madeyskiego ankiecie zaimponowała.

Wilhelm Stadnicki.

Morderstwo emigrantów.

Z Białegostoku donoszą 14 b. m. Echem trapiącej lud nasz gorączki emigracyjnej, staje się, wkrótce już na wokandzie sądu okręgowego znaleść się mająca, sprawa kryminalna o cały szereg morderstw, dokonywanych w celu grabieży na osobach niedoszłych emigrantów. Sprawcami 5 dotychczas przez śledztwo wykrytych zbrodni są bracia Kulikowscy, włościanie ze wsi Mońki, pow. białostockiego, w pobliżu stacji tejże nazwy drogi żelaznej brzesko-grajewskiej leżącej. Jeden z nich, starszy, to zamożny i młody jeszcze gospodarz, drugi niedawno z wojska przybyły żołnierz urlopowany, pomocnicą zaś ich — żona pierwszego, młoda kobieta, matka dwojga drobnych dziatek. Mieszkając nieopodal granicy i znając wszelkie sposoby przekradania się przez nią, obrali sobie oni za rzemiosło przeprowadzanie za granicę emigrujących do Brazylji lub też zmykających przed służbą wojskową młodych ludzi. Zyski z tego ciągnęli niezłe, lecz tych okazało się im widocznie za mało.

Postanowiono więc zgładzać ze świata każdego, kto tylko pod ich uciekał się opiekę. W tym celu jeden z braci wyprowadzał ofiarę swą w nocy do lasu, gdzie na umówiony znak wychodził z zasadzki drugi brat, w ten lub inny sposób pozbawiano życia nieszczęśliwego emigranta, ograbiano go z pieniędzy bez których wszakże nikt się za ocean nie wybiera pono, trupa zaś grzebano na miejscu lub nawet pozostawiano w lesie. W ten sposób zamordowano ofiar, jak się zdaje, kilkanaście, aczkolwiek wykryto dotąd zaledwie tylko pięć.

Piątą mianowicie stał się pewien włościanin, który na propozycję udania się w drogę w nocy, nie przystał i w chacie Kulikowskich zanocował. Gdy już zasnął na dobre, żona właściciela domu wylała nań, w celu pozbawienia go przytomności, garnek umyślnie przygotowanego nkropu, drudzy zaś oprawcy rękami go udusili, obrali z pieniędzy i innych rzeczy, jakie przy sobie posiadał, trupa zaś, z zamiarem uprzątnięcia nazajutrz gdzieś do lasu lub rzeki, tymczasem skryli w słomę w stodole.

Jednego upalnego dnia letniego i nocy było dosyć, by ciało denata rozkładać się i cuchnąć zaczęło. Zaobserwował to ten i ów przechodzień i sąsiad, dano znać do władzy, przedsięwzięto rewizję i... rzecz cała się wydała — po nitce zdołano dojść do kłębka; aresztowano natychmiast starszego Kulikowskiego, oraz jego żonę, ów żołnierz zaś zdołał był zemknąć na razie i długi czas, aż do niedawna jeszcze krył się po lasach, rozbijał, grabił i okradał po drogach, stając się postrachem całej okolicy. Obecnie jednak ten już został ujęty i wraz ze wspólnikami całego szeregu ohydnych zbrodni oczeknje w więzieniu białostockiem na wymiar sprawiedliwości.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Ostatni tom pamiętników Goncourt'a wyszedł z druku. Notatki sięgają r. 1885 i tu nagle się przerywają, na zawsze, jak objaśnia zakończenie. Między innemi opisuje Goncourt zebrania u Zoli i Daudet'a. U Zoli niezawsze gościom czas schodzi przyjemnie. Gospodarz domu bywa często w złem usposobieniu, nad którem zapanować nie potrafi. Nadspodziewane powodzenie „Assomoire'u i „Nany“ przygnębiło raczej, niż ucieszyło autora. Obawiał się on, że te dwa utwory zaćmią jego dzieła następne. Stał się podówczas bardzo rozdrażniony, jednostajność ciągłej pracy nużyła go niesłychanie, siły jego słabły. Przyjaciele radzili mu, żeby częściej z gabinetu swego na świat wychodził, perswadowali, że trzeba przecież, od czasu do czasu samemu coś przeżyć, jeżeli się chce życie opisywać. „Przeżyć, przeżyć“, odpowiadał gniewnie, „znam to. Żądają teraz tego powszechnie, sami wydaliśmy to hasło. Ale pisarze dawnych czasów obchodzili się bez tego doskonale; to wcale nie takie potrzebne, jak przypuszczają“... Zwracano mu uwagę, że przez lata całe nie był w towarzystwie. „Towarzystwo!“ — wołał rozdrażniony. — „Pytam się, co ja z życia mogę zobaczyć w salonie? Mam dwudziestu pięciu robotników w Médan, którzy setki razy lepiej mnie w tym kierunku objaśnią“. Goncourt proponuje czytanie. „Ależ ja nie mam czasu na czytanie“, — odpowiada Zola zrozpaczony, — „nie mam chwili czasu do stracenia“. Myśl o śmierci pobudza Zolę do coraz nowej pracy, ta posępna *ideé fiixe* budzi go w nocy ze snu, a we dnie zatruwa mu niejedną wesołą chwilę.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W karnym sądzie poznańskim, toczyła się rozprawa, przeciwko p. Zmorskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi *Kurjera Poznańskiego*, wytoczona z powodu artykułu, krytykującego postępowanie komisarza i żandarma, wobec niezamężnej Wiktorji Fibich. Po wysłuchaniu zeznań świadków, prokurator wniósł karę dwutygodniowego więzienia, lecz sąd nie przychylił się do wniosku prokuratora i ogłosił wyrok, skazujący redaktora na 50 marek kary. Przewodniczący, wyraźnie przyznał, *że prasa ma prawo krytyki nielegalnego postępowania organów władzy*, jednakże obżałowanemu dowód prawdy niezupełnie się udał, dalej, że forma artykułu inkryminowanego była mocno obrażającą. Ze względu jednak na całe położenie sprawy uznaje karę, o którą wniósł prokurator, za zbyt wysoką.

KURJER WARSZAWSKI

* Z Dąbrowy donoszą, że 7 b. m. około godziny $5^1/_2$ popołudniu spostrzeżono na ogromnej wysokości balon, pędzący na północno-wschód, pomimo, iż wiatr był północny. Balon zniknął wkrótce z oczu, lecz po upływie 40 minut pokazał się znowu, tym razem oświecony lecąc w przeciwnym kierunku. Prawdopodobnie był to balon niemiecki, zaopatrzony w ulepszony aparat do sterowania. Gdyby tak było w istocie — to kwestja żeglugi nadpowietrznej w żądanym kierunku byłaby poniekąd rozwiązaną.

* Z Dąbrowy telegrafują: Dnia wczorajszego balon, unoszący prawdopodobnie niemieckich oficerów, z chwilą przelotu przez granicę rosyjską ostrzeliwano z rozkazu komendanta straży granicznej Arakowa. Strzały nie uszkodziły balonu. Władze rosyjskie śledzą gorliwie, kto znajdował się w balonie.

* Władze austrjackie wydały w Granicy następujących wychodźców powracających z Brazylji: Romana Tobiańskiego, Konstantego Oparskiego, Ferdynanda Aurbacha, Marjannę i Adama Gładkowskich. Władze rosyjskie odesłały ich do miejsc stałego zamieszkania.

KURJER WIEDEŃSKI

* Dnia 25 z. m. odbyło się w Wiedniu (Dorotheergasse 5) pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego doroczne walne zgromadzenie towarzystwa „Bibljoteki Polskiej“. Członkowie zebrali się bardzo licznie i obrady były wielce ożywione. Walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Wydziału, udzieliło mu absolutorjum z wyrazem uznania i uchwaliło preliminarz na rok następny.

Z członków dawnego wydziału pozostają nadal na swoich stanowiskach prócz ks. Jerzego Czartoryskiego, prezesa, także wiceprezes a zarazem bibliotekarz p. St. Nowiński i radca dworu Józef Louis Wawel, tudzież wybrani ponownie pp. E. Charkiewicz, A. Kłoskowski, hr. A. Łoś i dr. Fryd. Zoll jun. Na nowych członków Wydziału zostali wybrani pp. dr. Marcin Feintuch, dr. Kazimierz Gałecki, dr. Jan Miczyński i Zenon Przesmycki. Walne zgromadzenie wyraziło prezesowi Towarzystwa księciu Jerzemu Czartoryskiemu podziękowanie za troskliwość o dobro Towarzystwa a mianowicie za osobistą opiekę, jaką otacza obie szkółki dla dzieci polskich, utrzymywane przez Bibliotekę polską w Wiedniu i podniosło z uznaniem i wdzięcznością zasługi Księżnej Marji Czartoryskiej, której staraniem corocznie gromadka dzieci bywa z Wiednia wysyłana do kolonij wakacyjnych krakowskich. Również serdecznie podziękowało walne zgromadzenie ustępującym członkom Wydziału za trudy dla dobra Towarzystwa przez lat kilka poniesione t. j. drowi W. Binderowi, drowi H. Linhardtowi, drowi Z. Pilatowi, tudzież p. radcy dworu J. Seferowiczowi.

KURJER BERLIŃSKI

* Poczciwy i uparty, jak oni wszyscy, Sas, rodem z Lipska, Gustaw Vogt, zmuszony służyć w niemieckim pułku piechoty Nr. 105, wcale nie zasmakował w bezpośrednim nadzorze pruskich podoficerów. A ponieważ jego pułk stał garnizonem w Strassburgu, a Vogt'owi coraz bardziej naprzykrzała się pięść pruskiego podoficera, przeto w dniu 1 lutego 1886 r. umknął do Francji i stawił się do rozporządzenia żandarmerji w Nancy. We Francji istnieje prawo, że każdy dezerter z armji cudzoziemskiej w razie, gdy chce pozyskać obywatelstwo francuzkie, powinien przesłużyć 5 lat w legji cudzoziemskiej. Vogt poddał się temu przepisowi, bił się w Tonkinie nader walecznie i dostał medal pamiątkowy. Po wysłużeniu pięciu lat obowiązkowych otrzymał Vogt niezłą posadę w Saint Quentin. Mógłby był tedy żyć wcale nieźle, gdyby... nie tęsknota do matki, mieszkającej w Lipsku. Jechać do Saksonji nie ważył się, naznaczył jej tedy miejsce spotkania w Metzu. Tu jednak poznał go i denuncjował jeden z dawnych kolegów pułkowych. Sąd wojenny skazał go na 18 miesięcy twierdzy i pięć lat służby w szeregach. Vogt karę odsiedział i następnie ujrzał się znowu żołnierzem tego samego pułku Nr. 105 w Strassburgu. W dnin 24 lutego, mimo nadzór ostry, którym go otoczono, udało mu się ponownie umknąć. Wiedząc, iż tak i owak naraża się na rozstrzelanie, zabrał z sobą w darze dla przybranej ojczyzny swój karabin nowego typu i dwa pakiety nowych ładunków z prochem bezdymnym. W nocy z 29 lutego na 1 marca szczęśliwie prześliznął się przez granicę i w dniu 3 marca stanął w Saint Quentin, entuzjastycznie witany przez tamtejszych mieszkańców.

* Przeciw reformie ustawy szkolnej podał protest również i uniwersytet w Halli. Cesarz gdy się o tem dowiedział, miał wpaść w gniew i powiedzieć: „Myślałem, że choć w jednym pruskim uniwersytecie pozostał duch posłuszeństwa i oddania się królowi“.

KURJER PARYZKI.

* Paryż, przechodzi obecnie straszną chwilę i tę zawdzięcza anarchistom. Jeszcze nie przebrzmiały echa wybuchu bomby dynamitowej, podłożonej pod pałac księżny de Sagan, a już w parę dni później temuż samemu losowi uległ dom, w którym zamieszkuje p. Benoit, prezes sądu karnego. Tym razem wybuch porobił znaczne szkody, gdyż bombę podłożono w samym środku pałacu. Szczęściem, nikt z ludzi nie został raniony.

Władze policyjne, natychmiast rozpoczęły energiczne śledztwo i udało się im przyaresztować parę niebezpiecznych indywiduów, między któremi znanego anarchistę Cherverau, z zawodu fryzjera i przytem redaktora dziennika *Rekrut*. Ten, wraz z dwoma braćmi Etiëvant, podejrzanym jest o kradzież dynamitu w kancelarji kamieniołomu, na przedmieściu Clichy.

Do niektórych właścicieli fabryk anarchiści rozesłali następujące uwiadomienie: „Miej się na baczności! i jeżeli swoich negrów, nie uwolnisz od pracy w dzień 1 go maja, bomba jest już przygotowana dla ciebie“.

Kartki te, bardzo nieortograficznie pisane, odesłano do policji.

KURJER KIJOWSKI.

* Ze statystyki kolejowej widać, iż na drogach południowo zachodnich liczba wypadków z ludźmi zwiększyła się prawie o 50 procent w ostatnich latach dziesięciu. Podczas gdy od r. 1881 padło ofiarą 147 osób w r. 1890 było ich 204. W pięcioleciu od r. 1881—1885 było wypadków 810 w drugiem od 1886—1890 było 965 czyli razem 1775. Smutna to statystyka.

* Od jakiegoś czasu zaczęły się pojawiać na Bukowinie, celem zadowolenia tamtejszej silnej moskalofilskiej partji pośród Rusinów, pudełka zapałek, mające jako etykietę portrety członków rodziny carskiej. Pod spodem dopisany jest początek hymnu niewoli: „Boże, cara chrani“. Prokuratorja w Czerniowcach dowiedziawszy się o tem, zarządziła konfiskatę. Bardzo słusznie i sprawiedliwie.

KURJER PETERSBURSKI

* Kawalerów najpierwszego orderu w Rosji św. Andrzeja znajduje się obecnie jedenastu. Najstarszym z nich jest metropolita Izydor, mający lat 92, najmłodszym Łobanow-Rostowskij w wieku lat 67. Order ten posiada także minister oświecenia Deljanow. Nastarszym urzędnikiem w całej Rosji jest członek Rady ministra majątków carskich Lewdikow, gdyż liczy obecnie lat 95.

KURJER SOFIJSKI.

* Gdy po ukończeniu procesu Karawełowa wychodziła z gmachu, upadł jej pod nogi bukiet, zawierający karteczkę następującej treści: „Bądź pani spokojna. Jako kobieta i bułgarka, postąpiłaś jak należy. W przeciągu czterech miesięcy uwolnimy się od naszych gnębicieli. Członek tajnego komitetu“. Sprawcy nie odnaleziono.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* Stambułow miał podobno otrzymać list z wiadomością, że d. 27 b. m. w rocznicę śmierci Belczewa wykonanym będzie na niego zamach. Chodzą pogłoski, że z powodu morderstwa Wulkowicza Bułgarja ma ogłosić swoją niepodległość.

* Stambułow miał podobno powiedzieć do serbskiego ajenta dyplomatycznego w Sofji Staicza, grożąc mu palcem: Niech w Białogrodzie dobrze śledzą emigrantów bułgarskich, bo jeżeli jeden włos spadnie z głowy u naszego tamtejszego ajenta Dymitrowa, to natychmiast wydam Serbji wojnę, choćby cała Europa sprzeciwiła się temu“.

KURJER LONDYŃSKI.

* *Times* donosi z Teheranu, że cholera wybuchła z całą siłą w Heracie i szybko się szerzy.

* Sensacyjny proces o perły, w którym jako podsądna figurowała lady Osborne, zakończył się ubiegłej środy w Londynie. Jak wiadomo, pani Osborne oskarżona była o kradzież pereł i o krzywoprzysięztwo. Przyznała się ona do winy i skazana została z uznaniem okoliczności łagodzących na dziewięć miesięcy więzienia z przymusową pracą, o ile zdolna będzie do jej wykonywania. Zdrowie pani Osborne bowiem jest silnie nadwerężone.

KURJER ATEŃSKI.

* Rząd obecny może już liczyć na stronnictwo, złożone z 30 deputowanych.

Eskadra francuzka odpłynęła wczoraj do Aleksandrji.

Grecja weźmie oficjalnie udział w wystawie powszechnej w Chicago.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Gwałtowne zawieje śniegowe nawiedziły Stany Minnesota, Wisconsin, Dakota, Kanzas i Jowa. Na zachód od Chicago cała komunikacja telegraficzna i kolejowa uległa przerwie, a w ruchu handlowym nastąpiła ogólna cisza. Wiadomości o śnieżycy są też bardzo niedokładne. Z St Paul w Minnesota donoszą, że trwała ona przez całe 30 godzin, poczem nastąpił silny mróz. Krótkie depesze z Fargo, Dakota i Crookton donoszą, że orkan zrządził dotkliwe spustoszenia. W Fergus Fals wicher zrywał dachy, farmerzy musieli przerwać wszelkie roboty w polu. Jest obawa, że straty w ludziach będą bardzo znaczne, wiele osób zmarzło. W Waterloo w Stanie Jowa orkan wyrzucił pociąg z toru. Od pamiętnego blizzard'u w marcu roku 1888 nie nawiedził Stanów Zjednoczonych orkan podobnej siły.

ROZMAITOŚCI

Mahometańscy książęta Wschodu. Profesor Vambéry, znany podróżnik po Azji, mówił przed kilku dniami w Wiedniu o wpływie cywilizacji europejskiej na Azję mahometańską. Wpływ ten w Azji zawsze stale zaczyna działać na książąt, na panujących i dopiero za ich pośrednictwem rozchodzi się po ich państwach. Najbardziej pod tym względem odznaczyli się Anglicy, którzy z podwładnych sobie książąt indyjskich wyznania mahometańskiego porobili istotnych Europejczyków. Najdalej w cywilizacji Europejskiej posunęli się w Indjach książę Heyderabadu i księżna Bopalu. Afganistan śpi jeszcze: emir Szir Ali ma o cywilizacji europejskiej słabe wyobrażenie; w jego stolicy znajduje się zaledwie pięciu czy sześciu Europejczyków, wśród nich jeden dentysta. W Bucharze, dzięki wpływom Rosji, zarówno jak i w Chiwie, wogóle nawet wśród Turkmenów, wpływy europejskie coraz głębsze ryją sobie znamiona. Najwyżej stoi pod względem cywilizacyjnym sułtan Abdul Hamid, prawdziwy cywilizator Turcji. Zdaniem Vambérego, jeżeli ten monarcha dłużej pożyje i zostawi godnego po sobie następcę, to Turcja, przed wygnaniem z Europy nic jej nie zdoła z biegiem czasu ochronić — odrodzi się zwolna jako państwo azjatyckie. Szach perski, Nasr Eddin jest azjatą, z wierzchu jedynie polerowanym i zapatrującym się na cywilizację z tej... weselszej strony.

Ciekawy zwyczaj istnieje pośród włościan na Podolu. Pod koniec karnawału schodzą się do karczmy wszystkie dziewczęta i parobcy i tworzy się tutaj bazar *sui generis*. Karczmarz występuje jako sprzedający, dziewczęta są towarem a parobcy kupującymi. Dziewczęta się sprzedaje według wszelkich zwyczajów handlowych, a karczmarz chwali „towar“ starannie wymieniając dobre strony a ukrywając złe. Z grona parobków występuje kupiec i zaczyna się targ, kończący się zwykle tem, że kupuje dziewczynę, płacąc za nią od jednego do trzech rubli. Tym sposobem sprzedane bywają wszystkie dziewczęta, które od tej pory stają się niejako własnością kupców — parobków. Pieniądze zapłacone za „towar“ bywają użyte na pohulankę w czasie ostatków. Kupiona dziewczyna obowiązuje się dać parobkowi na Wielkanoc kopę „kraszanek“ (jajek malowanych). Żartobliwa ta sprzedaż pociąga za sobą bardzo często ten skutek, że kupiec i jego „towar“ stają przed ołtarzem.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Edwarda męczennika i Aleksandra biskupa; jutro: Józefa Oblubieńca N. P. Marji.

Rocznice.

Do największych bitew w powstaniu 1863 r. należy *bitwa pod Grochowiskami, dnia 18 marca 1863 r.* Ponury był dzień, bez słońca, prawie bez światła, po południu śnieg zabielił ziemię. Zrazu bitwa toczyła się dość chaotycznie; kartacze moskiewskie demoralizująco działały na powstańców, ale gdy szef sztabu Bentkowski zarządził pomyślną szarżę na furgony moskiewskie, a kosynierzy pod Wierzbińskim i żuawi Rochebruna świetny wykonali atak i wzięli moskali na kosy i bagnety, wstąpiła otucha w powstańców, ożywiło się zachwiane męztwo. Powstańcy zostali panami na placu boju, aczkolwiek nie zatrzymali się na nim. Jak zawiętą była walka, sądzić można z liczby poległych Według raportu wójtów gmin, pochowano 327 moskali, 314 powstańców. Jeżeli tylu było poległych, należy przypuścić, że jak to zwykle bywa, dwa razy tyle było rannych, a tym sposobem straty obopólne w poległych i rannych wynosiły u każdego z przeciwników więcej niż po 900 ludzi Ponieważ oddział Langiewicza liczył pod Grochowiskami około 3000 ludzi, zatem prawie trzecia część padła ofiarą boju pod Grochowiskami

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Drzewickiego, profesora szkół średnich, odbędzie się w sobotę dnia 19 marca b. r. o godzinie 9-tej rano, staraniem akademików tutejszych a byłych uczni gimnazjum sanockiego.

Z Uniwersytetu P. Bronisław Potocki, rodem z Balic, otrzymał 15 b. m. na tutejszej wszechnicy stopień doktora praw.

Trzecia pogadanka pedagogiczna zapełniła po brzegi aulę uniwersytecką. Rozpoczął dysputę prof. dr. Kazimierz Morawski. Treścią całej przemowy były skargi na szkołę pod względem wychowania, o ile one są uzasadnione, o ile posiadają głębszą podstawę, i jakie środki usunęłyby to zło, które rozpanoszyło się w szkołach, a które niemnie działa na rozwój fizyczny i moralny ucznia. Referent mówił o potrzebie koniecznego kompletnego zrównania uczuiów traktowania ich przez profesorów, nie bacząc, czy on pochodzi z gniazda książęcego, hrabiowskiego lub z mieszczan i wyrobników... Dalej prof. dr. M. uderzył sil nie na brak surowości dostatecznej u nauczycieli, na częstokroć łatwe przepuszczanie ucznia z klasy do klasy, motywując swój zarzut danemi statystycznemi. A jako kontrast w surowości z naszą postawił Francuzów, gdzie zaledwie 40% uczniów dostaje maturę, gdy w Galicji 70% i więcej częstokroć.

Prof M. podniósł następnie luźność w wykonaniu obowiązków przez profesorów, a co pociąga za sobą dobrowolne opuszczanie godzin przez studenta... Gdzie się obracają i co robią uczniowie przez te ukradzione godziny? — mówił referent — nie trudno domyśleć się. Ilustracją aż nadto wymowną jest straszne zepsucie w naszych szkołach, zepsucie, które z powodu braku koniecznych hamulców, rozwinęło się wielce. Hamulcami temi mogły być: w domu wpływ i opieka rodziców, w szkole higjena, higjena posunięta do najwyższego stopnia, dalej gimnastyka i baczne oko profesorów.

Na obyczaje baczyć trzeba koniecznie, przestrzegać je z całym pietyzmem. Inaczej, te zastraszające liczby z roku 1890 na 1891 powiększać się coraz bardziej będą— i tak w wyż wspomnianym roku szkolnym wypędzono u nas ze szkoły za niemoralność 19, za kradzież 14 uczniów.

Prof. dr. Morawski rozwodził się później nad złem pomieszczeniem uczniów, ciasnotą klasy, brudem jaki w niej panuje, zbytnią, przesadną elegancją niektórych uczniów i t. d. Projektował następnie prof. i silnie popierał swoje wnioski, a są nimi: otwieranie jak najwięcej szkół rzemieślniczych, realnych.. i konieczną zmianę rozkładu godzin wykładowych od 8 rano do 1 w południe, a godziny poobiednie zostawić chłopcom dla spacerów i nauki na dzień następny.

Zakończył przemowę swoją referent stając w obronie języków starożytnych, które według słów prof. M. zbawiennie wpływają na chłopca nietylko pod względem prawidłowego rozwoju myślenia, ale i pod względem ducha patrjotycznego, słowem uznaje za nieodzownie potrzebne — naukę języków klasycznych, przyznając im centralne stanowisko w gimnazjach. O tłomaczeniach starożytnych pisarzy referent wyraża się nieprzychylnie nie znajdując w tychże ani wiernego przekładu, ani jasnego, zrozumiałego dla nas języka.

Drugim referentem był prof. dr. Ziemba. Starał się dr. Z. zbić prawie punkt po punkcie dowodzenia swego poprzednika. Bronił z całą szczerością profesorów i kolegów i uczniów. Ani takiej opieszałości w wypełnianiu obowiązków u profesorów nie zauważył w ciągu swej długoletniej praktyki, ani takiej demoralizacji wśród malców. Silny natomiast nacisk położył na gładkość obyczajów studentów, a której niestety brakuje wielce u nas. Anglik, jak oddaje dzieciaka do szkoły, powiada prof. Ziemba, żąda, aby syn jego nietylko został poduczonym, lecz żeby wyszedł ze szkoły „dżentelmenem".

O tytułowaniu uczniów, prof. dr. Ziemba nie słyszał i zaprzecza stanowczo. Jedynie przy świadectwie dojrzałości, na wyraźne żądanie maturzysty, tytuł zostaje wypisany.

Za wiele miejsca zajęłoby nam, gdybyśmy chcieli wszystkich panów referentów przemówienia na tem miejscu zanotować. Ograniczymy się więc do zaznaczenia w krótkości przemówienia jeszcze tylko rektora ks. Chotkowskiego i dyr. dr. Trzaskowskiego. Ks rektor żąda utworzenia szkół wyznaniowych, żąda silniejszego baczenia i zwrócenia uwagi na religję. W słowach gorących, potoczystych ks. rektor nawoływa do traktowania religji nietylko jako przedmiotu wykładowego, ale żeby religja ożywiała wszystkie nauki bez wyjątku, żeby ci co choćby matematykę wykładają, byli prawdziwymi katolikami. Żeby uczeń wiedział od dziecka, że religja, to przedmiot nietylko powtarzający się trzy czy cztery razy na tydzień, ale stanowiący podstawę każdej innej nauki, że jest tłem na którem wiedza ludzka rozwija się. Ks. rektor ubolewa nad dzisiejszem poniekąd lekceważeniem obrzędów religijnych. Nad niewłaściwą porą naprzykład rekolekcji, nad zupełną abnegacją obowiązkowego codzień słuchania przez uczniów mszy św. i t. d. Przykład zbawienny dać mogą profesorowie! Dyr. dr. Trzaskowski zastanawiał się dłużej nad **stancjami** dla uczniów, nad ich pozadomowem przepędzaniu czasu.

Dyrektor T. pragnąłby szczerze, żeby jak najczęściej odwiedzano studentów w ich pomieszkaniach, jednak nie w charakterze szpiega, lecz jako opiekuni, ojcowie. Zważać przedewszystkiem czy chłopak ma wszystko co mu potrzebne do nauki, co mu potrzebne do zdrowia, słowem, troszczyć się o dziecko, które nie tylko widzieć powinno w profesorze swym wiecznie marsowatego pedagoga, lecz czuć w nim opiekuna-obrońcę przed płatnym nieraz zastępcą tych, którym czy okoliczności, czy brak czasu nie dozwala hodować swoich latorośli! — tak kończył prof. dr. Trzaskowski.

Pogadankę zamknął repliką prof. dr. Morawski.

O godzinie wpół do 9-ej wieczorem pogadanka się zakończyła.

Program koncertu na dom akademicki, który się odbędzie nieodwołalnie w poniedziałek 21 b. m. w sali hotelu Saskiego, ze współudziałem panien: Pawlikównej i Dzirytównej, panów: prof. Domaniewskiego, L. Solskiego, chóru akademickiego i orkiestry 13 pułku, jest następujący:

1) Cherubini: uwertura „Anacreon", odegra orkiestra. 2) Moniuszko: arja z „Halki", odśpiewa Marja Pawlikówna. 3) *a)* Chopin: Prelude, *b)* Liszt: „VI Rapsodja" odegra Bolesław Domaniewski. 4) *a)* Beethoven: „Jubilate", *b)* Mendelsohn: „Pieśń nadreńska" odśpiewa chór akademicki. 5) *a)* Zeleński: „Poleciały pieśni moje", *b)* Gall: „Piosnka miłosna", odśpiewa Marja Pawlikówna. 6) „Mąż-poeta", fragment sceniczny wierszem, przez Kaz. Tetmajera — wypowiedzą: St. Dzirytówna i L. Solski. 7) Niewiadomski: „Choć kwiaty wokoło". Mascagni: arja z „Cavalleria rusticana", odśpiewa Marja Pawlikówna.

Początek koncertu o godz. 1/2 8 wieczorem. Bilety po 2 złr. I rzędne krzesło, po 1 złr. 50 ct. krzesła II. rzędne, po 1 złr. 20 ct. miejsce na galerji, i po 1 złr. wstęp na salę lub galerję — sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

Z Sokoła. W niedzielę dnia 27-go b. m. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w gmachu Sokoła zwyczajne Walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2. Przyjęcie sprawozdania z czynności Sokoła za rok 1891, 3. Przyjęcie wniosków komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum skarbnikowi, 4. Wybór 10-ciu członków Wydziału w miejsce wylosowanych, tudzież członków komisji rewizyjnej i sądu honorowego, 5. Ewentualne wnioski i interpelacje członków.

Kraków, d. 17 marca 1892.

Za wydział Towarzystwa gimn. Sokół.
Dr. Styczeń.

Rozdawnictwo ciepłych obiadów dla ubogiej dziatwy szkolnej, które zawiązany w tym celu Komitet gorliwie podjął, było w ciągu obecnej zimy poniekąd koniecznością, świadczą o tem wymownie cyfry.

W ciągu dwu miesięcy od 12 stycznia r. b. w którym to dniu rozpoczęło się wzmiankowane rozdawnictwo po dzień 12 b. m. wydano 37.517 obiadów, korzystało zatem z nich średnio po 625 dzieci dziennie. Pokaźna ta liczba dziatwy, którą Komitet dzięki ofiarności publicznej żywił nie wykwintnie ale dostatnio, zyskała niezawodnie na rozwoju fizycznym a dobrodziejstwo to ulżyło też niewątpliwie i nędzy ludności w ogóle, o której się tyle słyszy i to w porze najmniej sposobnej do zarobku. Nagrodę swych zabiegów znajdą członkowie Komitetu i zajmujące się tem panie w dotychczasowem powodzeniu rozpoczętego dzieła i w tem, że ogół spiesząc z ofiarami pojął szczytną myśl, która przewodniczyła przy zorganizowaniu tego sposobu pomocy ludności ubogiej naszego grodu. To powinno się też stać i zachętą do dalszego działania: połowa to bowiem dopiero dzieła, gdyż znający stosunki ubóstwa w mieście naszem oświadczają się za tem, aby rozdawnictwo tych obiadów nie skończyło się z ostatnim dniem b. m. ale aby je przedłużyć przynajmniej po dzień 1 maja. Nie wątpimy, że Komitet pójdzie za tą myślą a umożliwi mu to ofiarność publiczna, która się dotychczas tak znakomicie objawiła. Idziemy nawet dalej i sądzimy że ta pomoc ubogiej ludności nie powinna się ograniczyć do obecnej tylko zimy.

Portrety. W ostatnim numerze *Tygodnika Illustrowanego* znajdują się doskonałe portrety: ś p. Pawła Popiela, Władysława Żeleńskiego (który w Warszawie miał koncert niedawno) i Zygmunta Stojanowskiego, wybornego ucznia Zeleńskiego.

Rada powiatowa w Krakowie rozpisała wybór uzupełniający jednego członka Rady, z grupy gmin wiejskich, na dzień 26 kwietnia b. r.

Kolej nadpowietrzna. Pewne grono krakowskich przedsiębiorców, zamierza w miejsce zniesionego zeszłego roku mostu wojskowego, łączącego Kraków z Dębnikiem wybudować kolej napowietrzną dla ruchu pasażerskiego. Wagoniki obliczone na 4 osoby, mają być w ruch puszczane po grubych drucianych linach, za pomocą elektryczności. Projekt tej interesującej kolei wypracowuje jeden z naszych pierwszorzędnych inżynierów.

Ciekawy zapis. W tych dniach zmarły obywatel naszego miasta uczynił zapis w testamencie, mocą którego lokatorowi swemu od lat 24 zamieszkałemu w jego domu — przeznacza dożywotnie bezpłatne zajmowanie nadal tegoż samego lokalu. Nadmienić wypada, że owo mieszkanie nie jest bynajmniej kawalerskiem, lecz składa się z czterech pokoi, no i z potrzebnych dodatków, jak kuchnia, przedpokój, spiżarka i t. p. Fakt na pozór zda się prosty, nikt jednak nie zaprzeczy, że nader rzadki.

Konkurs. Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, z powodu niepomyślnego wyniku pierwszego konkursu, ogłasza ponowny konkurs na projekt stylowej restauracji późno-gotyckiej przybudowy, czyli kaplicy, zwanej „Ogrojcem" połączonej z przedsionkiem do kościoła św. Barbary w Krakowie. 1. Należy przedstawić architektoniczny rysunek obecnego stanu „Ogrojca" i przedsionka (z odróżnieniem części pierwotnej budowy od późniejszych przeróbek i dodatków) wraz z projektowanemi dopełnieniami ornamentacji kamiennej i projektowanym dachem, a mianowicie rzut poziomy na skalę 1/25, w wysokości jednego metra od bruku; na tęż skalę rzut poziomy w wysokości projektowanych jako górne zakończenie dopełnień tudzież przekrój poprzeczny t. j. w linji prostopadłej do frontu kościoła; zaś na skalę 1/10 widok fasady.

Za podstawę służyć może zdjęcie aktualnego stanu budynku sporządzone dla Tow. sztuk pięknych w grudniu 1891 r. przez p. Hendla. Projektu restauracji nie należy rysować na samym egzemplarzu zdjęcia p. Hendla. Projekt opartym ma być na ścisłem dochodzeniu pierwotnej myśli twórcy „Ogrojca". Obecne przeznaczenie przybudowy na kaplicę i na odrębne przejście do kościoła św. Barbary musi być uwzględnionem. Za projekt restauracji najlepiej odpowiadający celowi konkursu, nadesłany przez Polaka, naznacza się nagrodę w kwocie 200 złr. Za ten, który po nim największą otrzyma ilość głosów, naznacza się nagrodę 100 złr.

2. Otrzymujący pierwszą nagrodę, obowiązany będzie do dostarczenia w czasie dwóch miesięcy wykonanego pod jego kierunkiem z gipsu lub drzewa, na skalę 1/5 modelu plastycznego. Za ten model, o ile przez sąd konkursowy uznanym będzie za dobry, naznacza się wynagrodzenie w kwocie 200 złr.

3. Projekty rysunkowe nadesłać należy najpóźniej do 15 czerwca 1892 r., do kancelarji Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach w Krakowie. Nazwisko autora dołączone być ma w zamkniętej kopercie opatrzonej temsamem godłem co projekt.

4 W ciągu 30 dni po tym terminie, ogłoszonym będzie wynik konkursu i podjęte być mogą przyznane nagrody. Po ogłoszeniu wyniku urządzoną zostanie wystawa w salach Zjedn. Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.

5. Co do sposobu odstawienia modelu, nastąpi porozumienie między projektującym a dyrekcją. W ciągu 30 dni po upływie terminu nadesłania modelu, wyda o nim wyrok sąd konkursowy i podjętą być może przyznana zań nagroda.

6. Nagrodzone plany i model zostają własnością Zjedn. Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

7. W skład sądu konkursowego dla ocenienia nadesłanych projektów i modelu wchodzą pp. Matejko, Marjan Sokołowski, Władysław Łuszczkiewicz, Sławomir Odrzywolski, Tadeusz Stryjeński. Wyrok sądu zapadnie na podstawie większości głosów.

Uwaga. Rozdzielenie pierwotnej nagrody 300 złr. na dwie mniejsze nagrody, nastąpiło z powodu znakomitego ułatwienia i zmniejszenia pracy konkurujących wskutek zdjęcia budynku, sporządzonego przez p. Hendla.

Zdjęcie powyższe, wykonane na skalę odpowiadającą warunkom konkursu, nabyć można w kancelarji Tow. sztuk pięknych po 5 złr. za egzemplarz.

Biorący udział w konkursie mogą żądać zwrotu tego wydatku.

Dyrekcja wyraża swe przekonanie, iż dobry projekt restauracji może jedynie powstać na podstawie naocznego, dokładnego zbadania budynku na miejscu.

Kraków, dnia 1 marca 1892 r.

W imieniu Dyr. Zjed. Tow. Przyj. Sztuk P.

Ks. Marceli Czartoryski, prezes.
Zygmunt Cieszkowski, sekretarz.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, wypadło bardzo dobrze, jakkolwiek nie ściągnęło do teatru wiele publiczności. Dawano znaną, wyborną komedję historyczną Kraszewskiego, p. t. „Panie Kochanku"; wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia. P. Werner w roli tytułowej zasługuje na pochwałę i uznanie zupełne, grał bowiem z werwą i doskonałą charakterystyką tej nieśmiertelnej postaci. Należy się wzmianka pannie Kopystyńskiej, która była bardzo sympatyczną Leosią i podobała się istotnie. — Rozpoczął przedstawienie „Pierwszy bal" Przybylskiego, ten śliczny utwór utalentowanego pisarza. Grają go na naszej scenie prawdziwie koncertowo; na pierwszy plan występują tu: Róża i Antoni, odtwarzani doskonale przez pannę Dzirytównę i p. Solskiego. Przyjemność prawdziwą sprawiają oni grą pod każdym względem prześliczną.

W sobotę benefis p. Solskiego zapowiada się świetnie; radzimy spieszyć się z kupowaniem biletów, bo może ich zabraknąć.

Rada miejska.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytał sekretarz prezydjalny, p. Kosiński, pismo komitetu, zajmującego się odziałem polskim na wszechświatowej wystawie muzyczno-teatralnej we Wiedniu, z prośbą o subskrybowanie pewnej sumy na fundusz gwarancyjny na urządzenie na wystawie pokoju Szopena i wystawienie wszystkich pamiątek po nieśmiertelnym mistrzu naszym. Pismo to uchwalono odesłać do sekcji drugiej, celem sformułowania tamże odpowiednich wniosków.

R. m. Chęciński postawił wniosek formalny, aby do komisji teatralnej zaprosić mistrza Matejkę, konserwatora zabytków archeologicznych, p. Łuszczkiewicza i p. Löfflera, którzy, jako znawcy, jedynie mogliby ocenić, czy malarzom krakowskim można powierzyć roboty przy budowie nowego teatru. Wniosek ten upadł.

R. m. Boroński czyni zarzut, iż na dworcu kolejowym panują brudy, trudne do zniesienia i w tym celu stawia wniosek, ażeby p. prezydent odniósł się do zarządu kolei północnej w celu wyjednania odnowienia sal na dworcu krakowskim. Wniosek ten odesłano do sekcji pierwszej.

Po powyższych wnioskach przystąpiono do uchwały budżetu na rok 1892. Przy tytule, „czynsze z domów i pomniejszych miejskich nieruchomości" zabrał głos p. Feintuch a w mowie swej zaznacza, że czynsz z Ujeżdżalni pod Kapucynomi jest zbyt mały w stosunku do wydanych na Ujeżdżalnię pieniędzy i stawia wniosek, ażeby w najbliższym terminie przedłożyła sekcja 1 sza Radzie miasta wnioski, względem użycia Ujeżdżalni pod Kapucynami w ten sposób, ażeby takowa albo przyniosła odpowiedni do wyłożonego kapitału (70.000) dochód, albo też przez odpowiednie zabudowanie gruntu, wartość stosunkowo zrealizowaną została. Wniosek ten przyjęto i odesłano do załatwienia sekcji 1-szej.

Przy tytule „Czynsze z kramów i placów publicznych", krytykuje p. Epstein rezolucję sekcji II giej wzywającą Magistrat o poczynienie stosownych kroków, celem uregulowania i podwyższenia opłat placowego od dorożkarzy i jest przeciwny opodatkowywaniu biednych ludzi, którzy częstokroć całemi dniami na zimnie i słocie stać muszą nie zarabiając i grosza.

R m. Feintuch popiera rezolucję sekcji drugiej, motywując swoje zdanie budżetem m. Lwowa, gdzie dorożkarze znacznie więcej opłacać muszą za prawo zajmowania miejsc na placach publicznych.

Wice prezydent Friedlein zabiera głos w sprawie opłat za zajmowanie miejsc na placach przez fury i popierając rezolucję sekcji 2 giej domaga się unormowania dzisiejszych opłat.

R. m. Domański również popiera rezolucję a zwracając uwagę na koszta, jakie miasto ponosi za czyszczenie placów publicznych uważa podwyżkę opłaty za słuszną. Jednocześnie zwraca mówca uwagę na obecny sposób składania węgli kamiennych, ich rozbijania na ulicach, przyczem powstaje proch nieznośny dla przechodniów a w dodatku niszczący fasady domów. Mówca zwraca Magistratowi uwagę i prosi o położenie temu tamy. Po powyższej dyskusji uchwalono rezolucję sekcji 2 giej podwyższenia opłat za zajmowane miejsca przez dorożki.

Przy dochodzie z „wagi miejskiej" — zwraca p. Gwiazdomorski uwagę, że zeszłoroczny z niej dochód był bardzo mały dlatego, iż opłata jest źle unormowaną i często opłata za zważenie danego produktu, równa się wartości towaru. W końcu stawia wniosek, ażeby sekcja 3 uregulowała taryfę dla wagi miejskiej. Wniosek ten został przyjęty.

Przy tytule „Opłaty prawne" stawia p. Epstein wniosek następujący: „Wzywa się sekcję 5 o wystaranie się w Sejmie prawa podniesienia dochodu z tytułu „przyjęcia do gminy" przez podniesienie taksy do 300 złr. Wniosek swój motywuje mówca, iż w tym razie dochód gminy znacznie by się zwiększył.

Wniosek przyjęto.

P. Chęciński proponuje, żeby pobieraną dotąd opłatę za pozwolenie tańców przy muzyce w lokalach publicznych zwiększyć o połowę dotychczas pobieranej należytości.

R. magistratu p. Szymkiewicz zwraca uwagę, iż to już policja uczyniła, zatem opłata ta jest już dość wysoką.

Dr. Jordan krytykuje muzyki nocne w szynkach, zwraca uwagę na krzyki i burdy nocne, pochodzące z owych lokali, wreszcie konkluduje mówca, że lepiej, aby sto szynków upadło, aniżeli znosić stan obecny. Wniosek ten przychylnie przyjęto.

Przy tytule „Dochód z cmentarza" zabiera głos p. Feintuch a biorąc stosunek Krakowa do Lwowa wykazuje, że gmina nasza ma dziesięć razy mniejszy dochód od gminy lwowskiej. Mówca w tej kwestji stawia wniosek, aby magistrat zasięgnąwszy ze Lwowa bliższych dat co do zasad pobierania opłat z cmentarzy, przedłożył Radzie m. a względnie sekcji 1 wnioski, co do odpowiedniego podwyższenia dochodów z cmentarza krakowskiego.

Wniosek został przyjęty.

Przy tytule „subwencje wydziału krajowego dla Muzeum narodowego" zabrał głos p. Pareński i zapytuje co się stało z wnioskiem, ażeby każdej niedzieli w godzinach popołudniowych był wstęp do Muzeum bezpłatny?

Prezydent dr. Szlachtowski objaśnia, iż komisja uchwaliła każdej 1 niedzieli miesiąca rozdawać do tysiąca bezpłatnych biletów wstępu, i że bilety takie są rozdawane.

R m. Jakubowski zwraca uwagę, że uchwała wstępu bezpłatnego jest rzeczą nader ważną, zwłaszcza że Muzeum ma szczupłą subwencję, a w miejscu, w którem znajduje się tyle cennych pamiątek jest tylko jeden służący. Wreszcie zwraca mówca uwagę, że gdy sprawa uchwały bezpłatnego wejścia do Muzeum przyjdzie pod obrady, ażeby pp. radcowie oględnie tę rzecz traktowali.

R. m. Pareński zwraca uwagę, że sprawa bezpłatnego wejścia do Muzeum już jest dawno uchwaloną, a szersze koło publiczności nic o tem nie wie, i o czasie, w którym Muzeum bezpłatnie zwiedzać można. Prosi więc, aby sprawa powyższa jaśniej określoną była.

R. m. Boroński zaznacza, iż budżet zeszłoroczny jest dość pomyślny, gdyż dochody z rozchodami się równają. Jednakże jeżeli wzrost dochodu nie wzniesie się ponad kredyta, to będzie źle, i trzeba będzie podwyższać podatki. Mówca w dalszym ciągu zwraca uwagę na równe opodatkowanie mieszkań, które ze względu na ubogą ludność naszą jest niesprawiedliwe

W końcu zywa mówca, ażeby sekcja skarbowa zastanowiła się względem zaprowadzenia progresywnego dodatku gminnego od czynszów, i przedłożyła wnioski swoje najdalej do 6-ciu miesięcy.

Wniosek ten upadł.

Przy dziale „Dochody zasiłkowe" stawia wniosek r. m. Chęciński, aby Rada m. uchwaliła dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby gminne nie 10 lecz tylko 6 procent; zaś r. m. Kohn wzywa sekcję skarbową, by na czas przedstawiła Radzie m. wnioski, dążące do wyjednania u Sejmu pozwolenia pobierania dodatku do podatku aż 25 prc. Oba wnioski odesłano do odpowiednich sekcyj.

Wniosek p. Gwiazdomorskiego, że sekcje nie powinny żadnych wydatków uchwalać przed otrzymaniem uchwały pełnej Rady, m. upadł.

W końcu przyznała Rada m. jednorazowe zasiłki: stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Praca" 100 złr.; stowarzyszeniu zajmującemu się ubogą dziatwą szkolną wyznania izraelickiego 100 złr.; na budowę domu akademickiego 100 złr. i na Towarzystwo „Sokół" na wniosek r. m. Paszkowskiego 600 złr.

Po uchwaleniu budżetu zabrał głos p. Friedlein, a zwracając uwagę na spóźnioną porę w jakiej budżet uchwalono stawia wniosek, ażeby na przyszłość zamknięcie rachunków odbywające się obecnie w kwietniu, uskuteczniano najpóźniej do 31 marca.

Wniosek ten uchwalono odesłać do sekcji skarbowej. Na tem zamknął p. prezydent posiedzenie jawne, po którem przystąpiono przy drzwiach zamkniętych do uchwały:

1) Udzielenie prezenty na posady nauczycieli w szkołach pospolitych miejskich; 2) przyznanie płacy nauczycielkom przy żeńskiej szkole wydziałowej; 3) przyznanie daru z łaski i 4) przyznanie pięciolecia.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 19 marca na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: *Lew sejmowy*, komedja w 1 akcie Leona Madeyskiego i po raz pierwszy: *Człowiek o stu głowach*, (L'homme à cent têtes), farsa w 3 aktach Henryka Moulin i Edmunda Délavique.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

L. K. chętnie spełnilibyśmy życzenie Pani, atoli niepodobna zamieścić wierszyka w części redakcyjnej. Znajdzie go więc pani jutro w dziale inseratów na kolumnie czwartej.

TELEGRAMY.

Zamach w Paryżu.

Paryż 17 marca. Różni, wyzyskujący robotników przedsiębiorcy odebrali listy z groźbą że ich lokale zostaną wysadzone w powietrze. Rząd polecił aresztować wszystkich podejrzanych robotników. (Prasa liberalna, której smutną zasługą jest rozwój niewiary, a więc także zasad przewrotu, zachęca władze paryzkie do jaknajwiększej energji z obronie zagrożonych kapitalistów. Jest to słuszne, ale nie należało dawać terorystom moralnego upoważnienia do wszelkich zbrodni.— *Przyp Red.*)

Budapeszt 17 marca Minister Barosz zdał w Izbie poselskiej sprawę o nowem rozporządzeniu w sprawie spoczynku niedzielnego.

Paryż 17 marca. Zmarł tu książę Karol Fuerstenberg, przeżywszy lat 71.

Grac 17 marca. Liberalni posłowie wnieśli do Sejmu rezolucje z protestem przeciw podatkowi transportowemu.

Petersburg 17 marca. Główny sztab rozesłał do okręgów wojennych zawiadomienie, aby wychodzących obecnie po ukończeniu służby żołnierzy nie puszczano do domów, lecz zatrzymywano i nadal w służbie, tworząc z nich osobne kompanje. Jako motyw tego rozporządzenia podaje się głód i niedostatek, któryby się zwiększył za ich przybyciem do domów.

Hamburg 17 marca. *Hamb. Corresp.* jest zdania, że porozumienie stronnictw jest możliwe byle się tylko rząd rychło i stanowczo o to postarał. Organ księcia Bismarcka *Hamb. Nachrichten* jest zdania wręcz przeciwnego.

Rzym 17 marca. Kongregacja rytów zajmuje się obecnie sprawą beatyfikacji Karola Emanuela IV., księcia Sabaudji i króla Sardynji, który panował od roku 1796—1802 a umarł r. 1819 w Rzymie w klasztorze OO. Jezuitów.

Bruksela 17 marca. Jeszcze w ciągu b. r. ma być ukończona reorganizacja uzbrojenia całej armji belgijskiej

Ankieta walutowa.

Wiedeń 18 marca. Wczorajsze posiedzenie ankiety walutowej odbyło się również pod przewodnictwem ministra skarbu. Znawca prof. Sax z Pragi. Mowca jest za walutą złotą i dopuszczeniem srebra jako monety obiegowej. Przy obliczeniu kursu należy uwzględnić wszystkie rozliczne, wchodzące tu w grę interesa.

Taussig oświadcza się przedewszystkiem za podziałem całej akcji reformy na okresy, a więc za stworzeniem naprzód zapasu kruszcowego, jako podstawy działania i zarazem jako pokrycia obiegających not państwowych. Później dopiero należy przejść do wypłat kruszcem. Mowca jest za walutą złotą, a monetę obiegową chce zatrzymać tylko podczas owego pierwszego okresu, to jest aż do chwili podjęcia wypłat w gotówce.

Żąda dalej, aby w drodze ustawy zniesiono wybijanie srebra z pozostawieniem wszakże guldenów srebrnych, obecnie istniejących. Na pytanie o dopuszczalności kasowych not państwowych odpowiada Taussig przecząco, opierając się głównie na względach rozumnej polityki bankowej. W kwestji relacji jest Taussig zdania, że podstawą jej musi być kurs dewiz złotych, ale żąda obliczenia poniżej kursu dzisiejszego, a nawet poniżej kursu w chwili zaprzestania bicia srebra na rachunek państwa. W końcu oświadczył się mowca za tem aby jednostka monetarna miała wartość 1/2 guldena. Po przemówieniu jeszcze kilku mowców minister zamknął ankietę.

Lwów 18 marca. Subkomitet komisji szkolnej zgodził się na podwyższenie płac nauczycieli ludowych wszystkich kategorji

Wiedeń 18 marca. Rada państwa zbierze się 26 kwietnia i obradować będzie do 21 maja.

Wiedeń 18 marca. Ambasador rosyjski Łobanow, wyjechał do Petersburga, ale niebawem wróci na swe stanowisko.

Wiedeń 18 marca. Morderca Schneider został wczoraj powieszony.

Wiedeń 18 marca. Obdukcja zwłok powieszonego Schneidera wykazała, że miał on wodę w głowie.

Wiedeń 18 marca. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu zkąd wróci 26 b m. Przed wyjazdem bawił czas dłuższy u ministra wojny Bauera.

Berlin 18 marca. Cesarz odbywa już spacery w zamkniętym powozie.

Berlin 18 marca. Ruchy wojsk rosyjskich śledzą tu bardzo pilnie i nie bez pewnego zaniepokojenia.

Budapeszt 18 marca. Podczas rozpraw adresowych wybuchł gwałtowny spór między prezydentem a jednym z członków opozycji. Po dłuższej dyskusji w tym przedmiocie, zażegnano spór na tajnem posiedzeniu

Paryż 18 marca. Loubet oznajmił, że policja aresztowała indywiduum, które jest obwinione o udział w ostatnim zamachu.

Komisja Izby poselskiej oświadczyła się jednomyślnie za karą śmierci na sprawców zamachów dynamitowych.

Paryż 18 marca. Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców ostatniego zamachu dynamitowego, ale bez skutku, chociaż niejednokrotnie zdawało się, że już jest na tropie zbrodniarzy.

Rzym 18 marca. Na posiedzeniu Izby oświadczył się minister wojny przeciw zniżeniu niezbędnych wydatków na armję. Rudini oznajmił, że gabinet bez wytchnienia walczyć będzie z deficytem. Polityka zagraniczna jest nawskróś pokojowa, ale nikt nie może przewidzieć przyszłości. Rząd domaga się wyraźnego wotum zaufania, którego mu też Izba udzieliła ogromną większością głosów.

Petersburg 18 marca Hurko stara się o zniesienie gubernji warszawskiej. Z miasta i najbliższego okręgu ma być utworzone tak zwane gradonaczalstwo a dalsze powiaty chce Hurko wcielić do innych gubernij. Propozycja Hurki uzyska tu prawdopodobnie aprobatę.

Załoga w Warszawie ma być niebawem znacznie wzmocniona.

Darmstadt 18 marca. Wczoraj odbył się z wielką uroczystością pogrzeb zmarłego monarchy.

Białogród 18 marca. Skupczyna przyjęła deklarację Milana w pierwszem czytaniu.

Rejent Belimarkowicz i metropolita Michał zapadli niebezpiecznie na influenzę.

Londyn 18 marca. Górnicy, osiągnąwszy cel strejku, postanowili w poniedziałek powrócić do pracy.

Londyn 18 marca. Z Petersburga donoszą, że car oświadczył się niedawno za polityką jak najwięcej pokojową.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża
z dnia 16 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·50 11·10	10·25 11·—	10·15 10·95
Żyto	9.— 9·40	8·90 9·20	8·80 9·25
Jęczmień	6·40 — 7·75	6·— — 7·25	6·— — 7·05
Owies	7·30 — 7·75	6·50 — 7·15	6·25 7 —
Groch	6·50 12 —	6 — 7 —	6·— 11·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	11·— 12·50	11· — 12 50	10 90 12·4[illegible]
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	0·— 65·—	48 — 64 —	45 — 65 —
Konicz biała	52 — 75 —	50 — 75 —	49 — 72 —
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

Zwracam uwagę Szanownej publiczności na inserat drugostronnie umieszczony: **Wyrób suszonych jarzyn Izdebnickich.**
136 9-10 **Dyrektor Seeling.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(103-)

Posady i prace.

Starsza osoba otrzyma mieszkanie za dozór nad małem dzieckiem. Wiadomość ul. Florjańska, l. 8, II. p., w oficynach, od godz. 12 do 1. 624(3-?)

Bony polki, fachowo wykształconej, dobrze wychowanej, z doskonałemi świadectwami, poszukuję zaraz do czteroletniej dziewczynki. Zgłoszenia: Kraków, Grodzka, L. 40, I-sze piętro. 620(5-3)

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. ... obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Hotel z całem urządzeniem, od 1 lipca b. r., do wydzierżawienia, lub sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". Pośrednictwo wykluczone. 589(11 ?)

Panienka uczęszczająca do wyższego zakładu naukowego, lub jednej z tutejszych instytucji, znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, przy rodzinie inteligentnej, za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod lit. J. K. uprasza się składać w Administracji „Kurjera Polskiego". 607(10-?)

Weksel z podpisem moim, opiewający na kwotę 480 złr., zgubiłem w ulicy Czarnowiejskiej. Przestrzegam przed nabyciem, gdyż takowy do amortyzacji zgłoszony został. Józef Mazurkiewicz, Czarna Wieś. 629(1)

Piękna willa z pięterkiem, przy tejże sad szlachetnych owoców, cały obszar 3350 sążni kwadratowych z budynkami gospodarczemi, tuż przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracji „Kurjera Polskiego". 611(8 ?)

Sklep wiktuałów i Trafikę, z powodu samotności, za przystępną cenę odstąpię lub przyjmę wspólniczkę do prowadzenia interesu. Kleparz, ul. Krótka 5. 625(1-1)

Dobry fortepian do wynajęcia, Kolejowa 7, parter na prawo. 608(5-12)

Pp. Ajenci handlowi, gdziekolwiekbądź i w jakiejkolwiekbądź gałęzi pracujący, mogą uzyskać przez podpisanych zastępstwa firm austrjackich i zagranicznych za złożeniem dobrych referencji. Hieronim Weiss i Sp. w Krakowie. 622 2-5)

Lokale.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętree, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. 610

Mieszkanie tanie po jednym i dwu pokojach z kuchniami lub bez. Mikołajska 4. 628(1 5)

!!!Wino! Wino! wino!!!

Przez setki osob uznany i pochwalnemi listami zaszczycony główny skład win naturalnych w rozmaitych gatunkach tak w butelkach, gąsiorkach i beczkach poleca 208(3 10)

handel win
Jana Baumana w Bochni.

Ceny w Gąsiorkach 4 litry zawierające za zaliczką wraz z Gąsiorkiem

Hegelajskie 1 Gąsior 4 litry 3 Złr., 3 Złr. 35, 3 złr. 85 Samorodnery bardzo chętnie kupowane 4 Złr. 50, 5 Złr. i wyżej. Maślacz 2 putowy 6 Złr. 3 putowy 7 Złr. 50, starszy 9 Złr. 50. Tokajskie Ausbruch 5 putowy 12 Złr., Erlauer czerwony 3 Złr., starszy 3 Złr. 25, lepszy 4 Złr. Wino biskupie dla chorych i rekonwalescentów wzmacniające 6 Złr. Mailberger Aust. 3 Złr., Goempoldskirchner 3 Złr 50. Veslauer biały lub czerwony 3 Złr. 65. Cognac fraancuzki z firmy Barnett & Fils, Gąsior 4 litry zawierający Fine Czampagne 13 Złr. 50. Grande Fine Champagne 18 Złr.

Możliwe ustępstwa przy większych zamówieniach adres: Jan Bauman w Bochni.

Cenniki na żądanie franco odwrotną pocztą.

Porto opłaca odbiorca.

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

NA OBECNY SEZON.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów zagranicznych i krajowych 254(-100)

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. SUKIENNICE. 27.

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.

WAWEL W OBRAZACH.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu.
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.

J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Artydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heljograwury, która pięknością reprodukcji dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Spis obrazów: I. Wawel nad Wisłą. II. Św. Stanisław i Skarga. III. Grobowiec Wład. Łokietka. IV. Kazimierza Wielkiego. V. Władysława Jagiełły. VI. Kazimierza Jagiellończyka (Stwosza). VII. Zyg. Starego. i Zyg. Augusta. VIII. Stefana Batorego. IX. Ołtarz polowy. X. Thorwaldsena Potocki. XI. Chrystus cudowny. XII. Skarbiec. XIII. Insignia koronne. XIV. Groby królów (Katakumby). XV. Mickiewicz na Wawelu.

Obszerne objaśnienia do tego dzieła napisał młody utalentowany poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknie bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem **z najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, przyjaciół itd.

Część dochodu przeznaczona na restaurację Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło to dajemy również na raty miesięcznie po 1 złr.

Zamowienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 248(2 2)

Kawior Astrachański

ŁOSOŚ WĘDZONY i MARYNOWANY

ŚLEDZIE POCZTOWE

ŚLEDZIE W SOSACH

SARDELE BRABANCKIE

MINOGI

SARDYNKI FRANCUZKIE

HOMARY

PASZTET SZTRASBURSKI

PASZTET DOMOWY z dziczyzny i ryb. 231(-1)

Trufle, Szampiony, Groszek, Fasolka, Szparagi, Ananasy, Oliwki, Oliwę nicejską, Buljon

poleca

HANDEL DELIKATESÓW
HERBAT I WIN
Aleksandra Merca

w Krakowie, Szewska 8.

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYI

W KRAKOWIE, 256(1-3)

potrzebuje **zastępcy** (Werkführera) Polaka, władającego językiem niemieckim, zdolnego stolarza. Płaca roczna od 900 do 1200 zł.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 70

poleca na obecną porę roku: 12 (6-12)

wielki dobór nasion warzywnych i kwiatowych,

SZCZEPÓW I KRZEWÓW OWOCOWYCH,

róż wysoko-piennych i w korzeniu szczepionych,

ROŚLIN DONICZKOWYCH, PALM WSZELKIEGO RODZAJU;

przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce etc.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ZAKOPANE

w najlepszem położeniu, różne odrębne mieszkania, odnowione, **urządzone,** osobny park, także cała willa, na sezon letni lub zimowy. Wiadomość: **Wiedeń,** portier, I. Hohenstaufengasse 3, oraz pani doktorowa Chwistkowa w **Zakopanem.** 13 (3-6)

Maszyny do szycia
SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk,** bez ajentów lub faktorów. Raty tygod 1 zł., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cnt, igły po 3 centy. Nici prawdziwe Clarka 150 metrów 7 centów.

JÓZEF IWANICKI, Lwów, Hotel Zorża.

Filja: Kraków, Rynek 25.

Prosze żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia. 161(12 100)

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5. Filia: Karmelicka 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne. 183(73 -)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

PRACOWNIĘ 224(-4)

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej **po nader nizkich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni

---

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon zimowy i wiosenny

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 5

Stary weteran z r. 1831 i 1863

83 letni, sprzedaje czystą białą naftę z rafinerji Fibicha w sklepie przy ulicy Sławkowskiej, l. 2.

Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady i tą drogą poleca swój towar, spodziewając się poparcia Szanownej P. T. Publiczności, która rozkupując dobry towar sama nie straci, a dopomoże zasłużonemu starcowi i poprze szczere jego usiłowania, ażeby nie został ciężarem społeczeństwa, kiedy pragnie pracować ile mu sił starczy.

Z uszanowaniem

Mikołaj Bracki.

212 3 ?) Sławkowska 2.

Na żądanie moich Szanownych Gości robić będę

PĄCZKI

w Niedziele, Wtorki, Czwartki i Soboty.

Wszelkie obstalunki upraszam wcześniej zamawiać. 2(6-?)

Z uszanowaniem

Wł. Schmidt.

Cukiernia Ul. Szewska.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(365 ?)

Bronisław Dobrzański

Allemande,

instruite, sachant parf. bien le français ayant été dans des meilleures maisons pol. cherche place auprès des jeunes demoiselles ou enf.

Off. adr. sous Chiffre **K J 100**, poste restante **à Breslau.** 46 -)

Do wynajęcia

od 1 kwietnia, przy ul. Batorego, l. 25, róg ul. Karmelickiej, na I. piętrze, pięć pokoi z balkonem, gankiem oszklonym i przynależnościami. Oglądać można od 12 tej do 1-szej w południe i od 2-ej do 3 ciej popołudniu. 241(3 3)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter 6(38-?)

Paryż 1889 r. złoty medal.

250 złr. w złocie, jeżeli **„Crême-Grolich"** nie zniszczy wszystkich plam skórnych, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opalenizny, węgrów, czerwoności nosa i t. d.

Płeć pozostaje do późnej starości młodzieńczo świeża. **Żądać trzeba wyraźnie: „Crême Grolich"** cena 60 cnt., gdyż pokazuje się wiele naśladowań. Należne do tego mydło: **„Savon Grolich",** k. szt. 40 cnt.

Grolicha **„Hair Milkon"** najlepszy środek do farbowania włosów złr. 1 do 2.

Generalny skład: **J. Grolich, Berno.**

Dostać można we wszystkich większych handlach. 61(12-?)

Gdy mi potrzeba inserować 6(291-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Mąki z kości

parowane lub preparowane

kwasem siarkowym,

MĄKĘ ROGOWĄ

superfosfaty itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 148(9-2?)

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S. Mikuckiego** albo p **M. Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

MEBLE

nowo nabyte, z powodu wyjazdu są **do sprzedania,** jakoto:

Sześć foteli i kanapa, dwie szafy, stół salonowy, biurko, łóżka, lustro z konsolą, szafka salonowa, krzesła, jakoteż sprzęty kuchenne.

Ulica Dietlowska, Nr. 79.

Wiadomość u stróża.

Nowo otworzone

Pierwsze polskie

przedsiębiorstwo wysyłkowe
Albina Krajewskiego

Adres: **Wiedeń, I. Giselastrasse 1.**

Przyjmuje zamówienia na wszelkie artykuły z każdej gałęzi, i wysyła natychmiast pocztą lub koleją za zaliczką.

Zakupując tu na miejscu bezpośrednio u fabrykantów, może każdy artykuł dostarczyć taniej, jak inne firmy w miastach i miasteczkach. Udziela informacji w każdym kierunku przemysłu. Trzyma na składzie bardzo wiele praktycznych i potrzebnych artykułów. (Wyłączny cennik na **przedmioty gumowe** wysyła na żądanie **gratis i franco**). 239(1-?)

PARIS

GRANDS MAGASINS DU

Printemps

BEZPŁATNIE WYSYŁA

Ilustrowane album, zawierający wzory wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ LETNIĄ,** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT & Co

W PARYŻU. 198 3-4

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składające kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę.)

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.

W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów **przesyłki i oclenia** jak również dokładnego wykonania zamówień.

Tłómacze do wszystkich języków.

FEIGLA

fijołkowo-glicerynowe

MYDŁO

po krótkiem użyciu robi **skórę miękką, delikatną i płeć zawsze świeżą. Pudełko** zawierające trzy mydła kosztuje 1 złr. Feigla Violette de Parme najlepszy wypróbowany środek, który nadaje bieliźnie przyjemny zapach fijołkowy. Sześć woreczków kosztuje złr 1.

Dostać można we wszystkich lepszych handlach. 15 (5-17)

Odznaczone przez Minist. handlu złotym medalem na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie artykułów spożywczych w Wiedniu.

Zwraca się uwagę Szan. Pań gospodyń

na

WYRÓB
Suszonych Jarzyn Izdebnickich

Konserwy te są do nabycia w lepszych handlach

w puszkach szczelnie zamkniętych, lub też częściowo na wagę.

Jarzyny suszone są za granicą bardzo rozpowszechnione, u nas atoli jeszcze mało znane i mało używane, ze względu na to, że w kraju dotychczas jeszcze nie były wyrabiane.

Jarzyny Izdebnickie, jak Julienne z groszkiem zielonym i fasolka zielona są bardzo smaczne a przytem nadto tanie, **bo na pięć osób wystarcza 100 gramów fasolki, zaś 100 gramów Julienne wystarczają na dwanaście do piętnastu osób.**

Cena obu konserw 100 gr., kosztuje przy kupnie całej puszki 20 cnt.

Zważywszy, że na targach w obecnej porze zimowej **przepłaca się zmarzłą i niesmaczną jarzynę, radzimy przeto każdej gospodyni przekonać się o praktyczności tych Izdebnickich suszonych jarzyn!** 135(9-10)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9·40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.25 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

9·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
1·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min. Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym można nabyć po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(6 ?)